PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 52 (645) ŚRODA, DNIA 1 LIPCA 1931 ROKU ROK XI

TRIUMF POLSKI

nad Łotwą i Estonją 126:115,5:93,5

Mecze ligowe: Wisła — Ł.K.S. 3:2, Cracovia — Ruch 4:1, Pogoń — Lechja 5:1, Czarni — Warszawianka 1:0

Nigdy jeszcze reprezentanci Polski nie wyjeżdżali na mecz międzypaństwowy w tak opłakanych warunkach, jak obecnie.

Na dworcu w Warszawie spotkała nas niezbyt miła niespodzianka. Pociąg (osobowy) zapełniony był do ostatniego miejsca już na godzinę przed odjazdem, przedziałów nikt nie zarezerwował, przedstawiciela związku ani śladu. Z największym tylko trudem zdobyliśmy dla siebie szturmem część korytarza trzeciej klasy i jeden przedział... ten najmniejszy (!).

W ostatniej chwili zabraliśmy jeszcze ze sobą do Wilna Mikruta, który w przeddzień uzyskał na zawodach świetny wynik w oszczepie (61,80 cm), i znajdował się w pobliżu dworca, licząc widocznie na jakąś szczęśliwą okoliczność. Biniakowskiego zato ani śladu. Podobno chory...

Ruszyliśmy wreszcie. Większość rozpoczęła natychmiast sympatyczną drzemkę na stojąco, a paru spryciarzy, w niesamowitem poprostu otoczeniu rozsiadło się w kuczki przy bridżu, spędzając mile czas na tej pożytecznej (przedewszystkiem dla autora) zabawie, aż do samego Wilna.

Do Wilna przyjechaliśmy wykończeni do ostatnich granic i dopiero obfita kolacja postawiła nas nieco na nogi. Estończycy byli już drugi dzień na miejscu, Łotysze przyjechali dopiero koło 9-ej wieczorem. Rano zjawili się ostatni nasi maruderzy: Kostrzewski, Kusociński i Sikorski.

W piątek po obiedzie wkraczaliśmy już na stadjon, witani orkiestrą i brawami niezbyt licznej publiczności. Po obowiązkowych w takich wypadkach mowach, wymianach proporców i hymnach państwowych rozbiegliśmy się do szatni, a w chwilę potem sprinterzy znaleźli się już na starcie.

100 mtr. — chwila wielkiego napięcia i... falstart Labenta. Za drugim razem ruszają. Prowadzi Labent (coś za dobrze ruszył ze startu), lecz zaraz potem wychodzi już na czoło Sikorski, aby po wspaniałym początku spuchnąć i dać się minąć Kivitsowi, którego wreszcie znakomitym szpurtem wyprzedza Trojanowski II, zwyciężając zdecydowanie w czasie 10,8". Drugi Kivits (Ł) o pół metra, trzeci Sikorski, potem Labent (E), Nusbergs (Ł) i Szütz (E), który na ostatnich metrach naciąga boleśnie ścięgno.

W rzucie kulą jesteśmy bez szans, Heljasz rzutem 13 mtr. 97 cm. zajął dopiero czwarte miejsce, zostawiając za sobą zeszłorocznego zwycięzcę Suuka (E) i Siedleckiego (13,06 m.). Zwycięża po zaciętej walce Viidind (E) — 14 m. 51 cm., przed Dimzą (Ł) — 14:43,5 mtr. i Rezenbergs'em (Ł) — 14,16 m.

Bieg 800 mtr. przynosi nam wprawdzie nowe zwycięstwo, ale i bolesną stratę. Prowadzi z miejsca Kostrzewski, niewątpliwy kandydat na pierwsze miejsce, tuż na nim Maszewski. Po 400 metrach tragedja: Kostrzewski zrywa mięsień i pada na trawą wijąc się z bólu. Cała nadzieja w Maszewskim. Biegnie on ciężko, jest wyraźnie bez formy, nikt nie liczy na jego zwycięstwo.

Ale Maszewski czuł dobrze, jak wielka ciąży na nim odpowiedzialność. Walcząc z największą ambicją i dając przykład przeprowadzenia taktyki wytrzymuje parę gwałtownych ataków Jurlana, zmusza go do biegnięcia na wirażu po drugim torze i wreszcie zwycięża po ciężkiej walce na finiszu w czasie 2:02,6". Drugi Jurlan (E), trzeci Migla (Ł), dalej Martinfelds (Ł) i Koider (E), który bez powodzenia zastępował nieobecnego Tiisfelda.

Skok wdal miał przebieg rewelacyjny. Wspaniale usposobiony Sikorski osiąga cały szereg skoków ponad 7 metrów i wreszcie świetny wynik — 7,32 m.! Skoczył nawet 7,49(!!), lecz obejrzał się wtył, stracił równowagę i upadł na ręce, bijąc mimo tego rekord Nowaka.

Nowak, zdopingowany wynikiem kolegi, bierze świetny rozbieg i osiąga... 7,31 mtr.!, zajmując drugie miejsce. Niestety, obaj nasi skoczkowie ulegają kontuzjom, z powodu czego Sikorski musi nawet zrezygnować z biegania sztafety. Poziom konkurecji niezwykle wysoki: trzeci Rähn (E) — 7,19 mtr., Dimza 7,09 mtr., Rudzits (Ł) 7,08 mtr., Labent (E) 6,67 mtr.

W chwilę potem rozpoczyna się rzut oszczepem, gdzie wyszliśmy beznadziejnie. Silny wiatr, wiejący w górze obniża ogromnie wyniki, mimo tego jednak zwycięzca Sule (E) osiąga 61,53 mtr., a Jurgis (Ł) 57,70 mtr. Meimer (E) miał 57,12 mtr. Mikrut zajął czwarte miejsce, a Szydłowski ostatnie (53,14 i 48,65).

W biegu 110 mtr. przez płotki nadrobiliśmy dużo straconego terenu. Nowosielski zwycięża w 15,6 s. o półtora metra za nim Trojanowski, który fatalnie został na starcie. Rähn (E), Paluvere (E), Frilings (Ł) i Dimza (Ł) zajmują dalsze miejsca.

5.000 mtr. to solowy popis Kusocińskiego, który prowadzi z miejsca do miejsca i zwycięża w czasie 15:19,5" o sto metrów przed Estończykiem Beldsińskim. Na czwartem miejscu przychodzi Adamczyk, spisując się nad spodziewanie dobrze.

Ostatni punkt zawodów, sztafeta 4×100 mtr., przynosi porażkę naszej zdekompletowanej drużynie (Trojanowski II, Piechocki, Nowosielski i Nowak), z której wyróżnić należy świetny bieg Trojanowskiego II i Nowaka. Zwyciężyli Łotysze w czasie 43,8", na drugiem miejscu Polska, która prowadzi do ostatniej zmiany i dopiero Kivits zmusza Nowaka do kapitulacji, dochodząc go i bijąc o pół metra. Czas Łotyszów 43,8". Estończycy daleko.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Polska 62 pkt., przed Łotwą 54 pkt. i Estonją 52 pkt.

WILNO. 28.6. Tel. wł. — Drugi dzień zawodów. Publiczności więcej.

200 mtr. 1) Kivits (Ł) 22.6; 2) Trojanowski (P) 23, 2) Rähn (E), 3) Rudits (Ł.), 5) Labent (E), 6) Sikorski (P.). Sikorski prowadzi do 70 m. przed Trojanowskim. Następnie ból nogi zmusza go do przerwania biegu i kończy ostatni. Kivits wychodzi przed Trojanowskiego na ostatnich metrach.

Dysk: 1) Jordans (Ł) 42.52; 2) Rosenbergs (Ł) 42.04, 3) Feldman (E), 41,97, 4) Heljasz (P.) 41,49, 5) Siedlecki (P) 40.66; 6) Nekol (E) 39.22. Tracimy prowadzenie poraz pierwszy na korzyść Łotwy, która wysuwa się na czoło, mając przewagę jednego punkta.

1500 m. Kusociński z miejsca prowadzi. Tuż za nim rekordzista Estonji Prost. Sidorowicz rozsądnie zostaje z tyłu, aby na ostatniem kole zdecydowanym finiszem wyminąć Prosta, który zmęczony z trudem utrzymuje trzecie miejsce. Odzyskujemy prowadzenie. Polska 84, Łotwa 79, Estonja 68. Wyniki: 1) Kusociński 4:01; 2) Sidorowicz (P) 4:07.1; 3) Pros (E), 4) Bekulis (Ł), 5) Mikla (Ł), 6) Rickstins (Ł).

Skok wwyż: 170. Przechodzą wszyscy. 175. — Tylko dwaj mianowicie Dimza (Ł) i Schmidt (E), którzy wygrywają i dzielą się pierwszem miejscem. Pozostali: Pławczyk, Meyro, Slava i Sule dzielą drugie miejsce.

400 mtr. Kivits mija zaraz po starcie Maszewskiego. Piechocki biegnie doskonale i wychodzi wreszcie na pierwsze miejsce, prowadząc aż do ostatnich metrów, gdzie znów mija go Kivits wygrywając w czasie 50,81, Maszewski żadnej roli w biegu nie odegrał. Wyniki: 1) Kivits (Ł) 50.8; 2) Piechocki (P) 51.2; 3) Herni (E). 4) Musis (Ł), 5) Kesküll (E), 6) Maszewski (P).

Ogłaszają, że w biegu na 10 km. biegnie Adamczyk i Miałkas. Publiczność woła o Kusocińskiego, który wreszcie ulega namowom i wśród oklasków rozbiera się, aby po chwili wśród jeszcze większego aplauzu widzów wrócić na bieżnię. Kusociński i Miałkas prowadzą od startu. Potem Kusociński, Beldinsky i Miałkas odrywają się od Estończyka, Petermana. Łotysz biegnie ostatni. Potem Łotysz Bukseniks mija Richstinsa. Miałkas odpada od Beldinskiego daje się minąć Bukseniks. który wkrótce mija również Beldińskiego. go. Miałkas jest zdublowany przez Bukseniksa, wkrótce potem Kusociński mija ich obu i wśród huraganowych oklasków kończy bieg, porwany na ramiona przez widzów. 1) Kusociński 32:38.8; 2) Bukseniks (Ł) 33:13; 3) Beldinsky (E), 4) Miałkas (P), 5) Peterman (E), 6) Rickstins (Ł). Skok o tyczce: 1) Adamczak (P) 360, 2) Majtkowski (P) 355, 3) Sachs (Ł) 350; 4) Sule (E) 340; 5) Michelson (E), 6) Kalsus (Ł). Nasi odnoszą piękne zwycięstwo w chwili decydującej.

Sztafeta decyduje ostatecznie. Skład rezerwowy Gniech, Maszewski, Meyro, Piechocki biegnie doskonale i po heroicznej walce zwycięża. Entuzjazm publiczności niesłychany.

Wynik ostateczny: Polska 126, 2) Łotwa 115,5, 3) Estonja 93,5 pkt.

W. Trojanowski.



Wyścig 1500 mtr. pań o mistrzostwo: pływackie Polski: Druga d prawej zwyciężczyni Świecińska (AZS).

Biniakowski (Warta) nie wziął udziału w trójmeczu bałtyckim rzekomo z powodu choroby. W kołach wtajemniczonych wiedziano jednak o tem, że nie wyjedzie on do Wilna, jeszcze przed 2 tygodniami. Z jednej strony „czuł się" Biniakowski dotknięty tem, że nie wysłano go do Antwerpji, z drugiej zaś Warta nie chciała, by trójmecz przeforsował Biniakowski przed ćwierćfinałowym meczem Warta — Stadjon o mistrzostwo drużynowe Polski w lipcu w Poznaniu. Nad sprawą tą, zdaje się, PZLA. nie powinien przejść do porządku dziennego.

Roman Najuch słynny zawodowy tennisista niemiecki, przybywa do Warszawy i rozegra w Sobotę i niedzielę na placach Legji szereg meczów pokazowych. W sobotę Najuch grać będzie Stubbem, a w doublu wraz ze Stubbem przeciwko Tłoczyńskiemu i M. Stolarowowi. W niedzielę Najuch gra z Tłoczyńskim, pozatem odbędzie się gra podwójna.

Najuch jest bezsprzecznie najwybitniejszą indywidualnością tennisową, która gościła dotąd w Polsce. To też zobaczymy grę najwyższej klasy światowej, zwłaszcza, że Tłoczyński, opromieniony sławą dostroi się niewątpliwie do jego poziomu.

Sekcja tennisowa Legji po nieudanych próbach sprowadzenia Cocheta, przeprowadza obecnie pertraktacje z wybitniejszymi graczami, bawiącymi w Wimbledonie, w sprawie przyjazdu ich do Warszawy, bezpośrednio po turnieju wimbledońskim. Ponadto sekcja zamierza sprowadzić do Warszawy drużynę berlińskiego Rot-Weissu

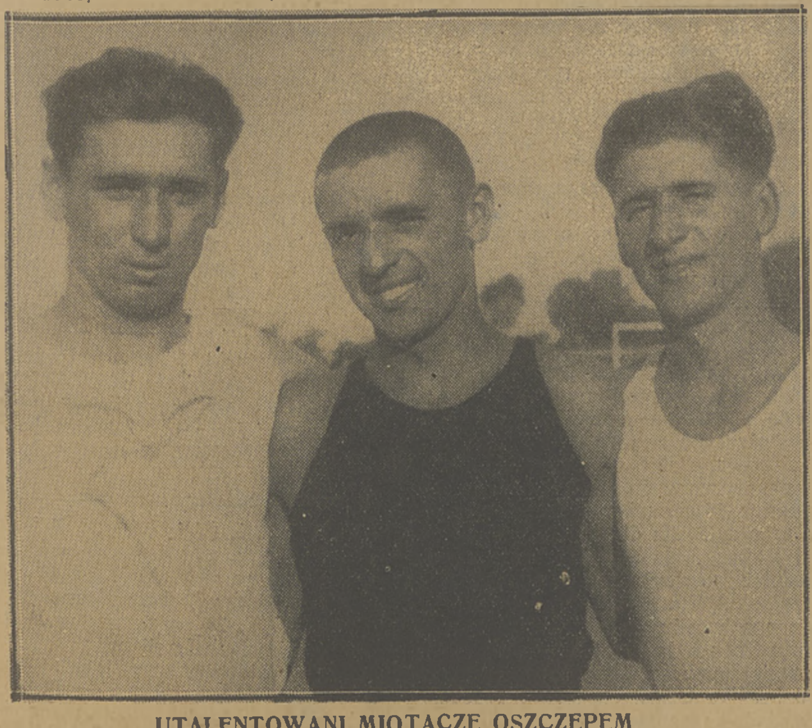


PRZED WYPRAWĄ DO WIEDNIA

Drużyna piłkarska Legji na dworcu w Warszawie przed wyjazdem na dwa mecze do Wiednia.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Łotwą został ustalony przez kapitana związkowego mjr. Lotha w sposób następujący: Albański, Pychowski, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Szczepaniak, Kossok, Reyman I, Kisieliński, Balcer. Zapasowi: Koźmin i Zwierz. Wyjazd drużyny nastąpi w piątek dn. 3 lipca wieczorem.

Protest Warszawianki przeciwko zawodom z Wartą był rozpatrywany przez W. G. i D. Ligi, który odesłał go do PZPN z prośbą o dokładną interpretację przepisów, tyczących się wykonywania rzutu karnego.



UTALENTOWANI MIOTACZE OSZCZEPEM

Trzej bracia Mikrutowie (Bydgoszcz) uzyskali na zlocie sokolim dwa wyniki ponad 61 mtr.



INSTUKTORKI GIER WE LWOWIE

Grupa uczestniczek kursu pań przy ośrodku w. f. D.O.K. V z instruktorem sierż. Kubiakiem.

Porywający mecz Wisła — Ł. K. S. 3:2

Wspaniała gra gości. Łodzianie słabsi, lecz mogli wyrównać a nawet wygrać, gdyby nie pech

„Wisła" była zawsze atrakcją piłkarskiej Łodzi i każdy jej mecz cieszył się rekordową frekwencją widzów. Zainteresowanie jednak, jakie towarzyszyło niedzielnemu meczowi exmistrza Ligi z ŁKS-em było wprost olbrzymie. Zainteresowanie powiększyła jeszcze i ta okoliczność, że od siedmiu tygodni nie było w Łodzi meczu ligowego, a najbliższy będzie dopiero za przeszło dwa miesiące (7 września). Nic więc dziwnego, że w niedzielę zdążały w kierunku boiska ŁKS-u istne pielgrzymki. Meczowi przyglądało się z kolosalnem zainteresowaniem około 5.000 widzów.

Przed sędzią p. Nawrockim z Poznania stanęły obie drużyny w swych najsilniejszych składach. Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Makowski; Czulak, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Balcer. ŁKS: Mila (Jakubiec); Gałecki, Karasiak; Jasiński, Trzmiela, Pegza, Durka, Król, Tadeusiewicz, Herbstreich, Stolenwerk.

Wisła wybiera pole ze słońcem. Już pierwsza minuta przynosi emocję w postaci pięknego biegu Balcera, który jednak zderza się z bramkarzem gospodarzy i pada na szczęście bez większej kontuzji. Za chwilę piłka przenosi się na środek boiska i odrazu wyczuwa się, że posłuszniej biega ona u nóg graczy krakowskich. Pierwsze akcje ŁKS-u nie udają się. W 4 m. z kombinacji pomocy z atakiem piłkę otrzymuje Reyman, znajduje się on jednak na linji kornerowej, przytomnie strzela a Mila z trudem broni. W chwilę później Reyman strzela ostro obok.

7-ma minuta przynosi dalszą emocję, w tym wypadku efektywną. Z dalekiego wykopu Gałeckiego piłkę przejmuje Herbstreich, wysuwa on ją Królowi, ten wysyła w bój Tadeusiewicza, który ostro z linji autowej umieszcza piłkę pod poprzeczkę.

ŁKS prowadzi 1:0

ku entuzjazmowi widowni, która wprost szaleje z radości. Teraz obraz gry często się zmienia. Piłka przenosi się z jednego pola na drugie. W tej fazie gry bryluje Gałecki. Po kilku minutach wyrównanej gry, uwidacznia się większa agresywność Wisły, gdzie pomoc i atak pracują wspaniale. Reyman rozdziela doskonale piłkę, prowadząc atak jak na sznurku. W 18 min. piłkę otrzymuje Czulak i wysoko dośrodkowuje, tuż ponad bramkę Mili, któremu słońce świeci prosto w oczy. Bramkarz ŁKS podskakuje do piłki, Kisieliński jest jednak przytomniejszy i pięknym podskokiem zdobywa efektowną główką wyrównanie. Po sekundzie ŁKS gości pod bramką przeciwnika, akcja kończy się jednak na rogu, nie wykorzystanym. W 23 m. Karaś „kiksuje" na róg, Balcer pięknie dośrodkowuje, poczem piłka idzie dalej w kurs. W 25 m. Wisła wykorzystuje straconą zdawałoby się piłkę, która poszła na aut.. Lubowiecki wyrzuca piłkę z autu i oddaje ją Czulakowi, który pięknie centruje, piłkę *chwyta na głowę Kisieliński* i podobnie jak za pierwszym razem, umieszcza i teraz piłkę w bramce Mili efektowną główką.

Wisła prowadzi 2:1. W ŁKS-ie teraz wszystko się rwie, wszyscy grają naoślep, przetrzymują piłkę i bawią się „kiwanie". W 33 min. Reyman wspaniale wysuwa w bój Balcera. Mila wybiega z bramki i jest o połowę drogi bliżej piłki niż Balcer. Mimo to lewoskrzydłowy Wisły jest jednak przy niej pierwszy, przyczem zderza się z Milą, który pada. Pół minuty gra toczy się pod bramką ŁKS-u bez udziału Mili, którego znoszą z boiska. Miejsce jego zajmuje Jakubiec. Gorący ten moment wyjaśnia Karaś. W dalszym ciągu inicjatywa gry należy do Wisły, która chwilami wprowadza widownię w podziw.

Po zmianie stron, z miejsca inicjatywę bierze Wisła i w 4 min goście krakowscy podwyższają wynik Reyman wysuwa piłkę *Lubowieckiemu*, który w pełnym biegu umieszcza ją pod poprzeczkę. Zanosi się na dużą klęskę gospodarzy. W 6 i w 8 min. Makowski zawinia dwa rogi, pięknie strzelane przez Stolenwerka.

W 11 m. widownia przeżywa dreszcz emocji. Za faul z 25 mtr strzela Durka rzut wolny z nieprawdopodobną siłą, tak iż Koźmin z trudem kieruje piłkę w bok. Teraz ŁKS przychodzi na chwilę do głosu i kilkakrotnie gości on na polu przeciwnika. Stolenwerk i Durka pięknie centrują, tak iż piłka prosi się wprost, aby ją wepchnąć do siatki, środkowa jednak trójka gra bez głowy. ŁKS ma teraz przez pewien czas przewagę, gra jednak z pechem. Tadeusiewicz, Król a nawet i Herbstreich nie trafiają do bramki. W 15 m. ŁKS ma okazję zdobycia bramki. Herbstreich wysuwa Stolewerka, który wysoko centruje, kilku graczy podskakuje do niej i nie trafia głową, stojący obok Tadeusiewicz gubi się i strzela w aut. W 26 m. róg dla ŁKS-u. W 28 m. *przebój Herbstreicha zakończony* jest sukcesem i z bliskiej odległości zdobywa on drugą bramkę. Herbstreich, który dotąd grał słabo, poprawia się znacznie. W szeregi ŁKS-u wstępuje wiara w zwycięstwo. W 30 m. Koźmin z wielkim trudem broni strzał Herbstreicha. W 34 i 36 m dwa rogi dla ŁKS-u niewykorzystane Wisła opadła na siłach i broni się szczęśliwie. Przy odrobinie szczęścia ŁKS mógł nietylko wyrównać ale i zwyciężyć. Dalsze wysiłki nie zmieniają rezultatu. Przy stanie 3:2 sędzia p. Nawrocki odgwizduje koniec zawodów. Na zawodach był obecny delegat PZPN p. Przeworski.

W piłkarskiem mistrz Łodzi zanotowano sensacyjną klęskę leadera ŁTSG, pobitego przez Turystów, którzy grali wprost koncertowo i byli we wszystkich linjach lepsi. Turyści zwyciężyli 3:1, prowadząc niemal do ostatniej chwili 3:0. Grą swą wywołali Turyści entuzjazm wśród publiczności. Orkan stracił jeden punkt z Burzą, grając na remis 1:1. Hakoah ma obecnie obok Orkanu największe szanse do tytułu mistrzowskiego. Zwyciężył on bez większego wysiłku po mało ciekawej grze Strzelecki KS 4:0. ŁKS I b — WKS 2:0. Pod względem ilości straconych punktów najlepiej prezentuje się jeszcze Orkan, następnie Hakoah i ŁTSG.

Aleksander Kahan reprezentacyjny pomocnik Polski, ostatnio gracz stołecznej Polonii, podpisał ostatecznie zgłoszenie do łódzkiego Hakoahu, w którego barwach będzie już grał w przyszłym tygodniu.

Dwa występy Legji w Wiedniu

Remis z Hakoahem 2:2, przegrana z Rapidem 2:5

WIEDEŃ, 28,6. — Tel. wł. — W wielkim turnieju piłkarskim Legja nie odniosła wprawdzie sukcesów cyfrowych, natomiast zapisać może na swe dobro duży sukces moralny propagandowy. Zapoznała ona w sposób doskonały Wiedeń z wartością i stylem footballu polskiego.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Legji był Hakoah, świeżo przyjęty do pierwszej Ligi. Polacy zaprezentowali się z jaknajlepszej strony. Po nieco chaotycznym początku uzyskują przewagę, i przeprowadzają szybkie ataki lewą stroną. Wypijewski raz po raz poważnie zagraża bramce przeciwnika. Wreszcie w 28-ej minucie z jego centry Nawrot zdobywa głową pierwszą bramkę. Legja gniecie. Ataki Hakoahu są sporadyczne, ale bardzo groźne z powodu słabej gry Szallera. Skwarczyński kilkakrotnie pięknie broni. Po przerwie Legja przeważa dalej. Kilka centr Wypijewskiego nie wykorzystują jego partnerzy. W 8-ej minucie daleki, piękny strzał Ciszewskiego przechodzi tuż nad poprzeczką. Hakoah otrząsa się z przewagi. W 25-ej min. lewoskrzydłowy Fischer obegrywa Martynę i Szallera i strzela nie do obrony. Już w 3 minuty potem Nawrot znów z podania Wypijewskiego zdobywa drugą bramkę. Hakoah wyrównuje na minutę przed końcem z wyraźnego offsideu, co podkreśla jednogłośnie cała prasa austrjacka.

Najlepsi w Legji trio obronne, Cebulak, Nawrot i Wypijewski. Bardzo słabi Szaller i Rajdek. W drugim meczu Slavia po pięknej grze pokonała Rapid 2:1.

W drugim dniu Legja spotkała się z zeszłorocznym zdobywcą puharu europejskiego, Rapidem. Początkowo Rapid gniecie, wkrótce jednak Legja przeprowadza kilka energicznych ataków. Parę groźnych sytuacyj broni Skwarczyński. W końcu po paru atakach lewą stroną Wypijewski zdobywa pierwszą bramkę. Legja nie schodzi przez 10 minut z pola karnego Rapidu. Piękna główka Przeździeckiego trafia w poprzeczkę.

W 18-ej minucie po akcji Rajdka Nawrot piękną główką zdobywa drugą bramkę 2:0 dla Polaków. Na widowni entuzjazm, zwłaszcza wśród zwolenników Hakoahu.

Niedługo jednak trwa radość. Nowakowski zraniony w oko schodzi z boiska, Rapid przeprowadza prawą stroną groźne ataki. W 30-ej minucie Szylling zdobywa pierwszą bramkę, przyczem Skwarczyński zostaje raniony w głowę, ale gra dalej. W trzy minuty potem Rapid przez Hoffmana wyrównuje 2:2.

Po przerwie już w drugiej minucie Rapid przez Schyllinga zdobywa prowadzenie w 8-ej minucie za wyraźną rękę na polu karnem. Legja dostosowuje się znakomicie do wysokiego poziomu gry i przeprowadza również szereg ataków lewą stroną.

Piekielne tempo pierwszej połowy mści się jednak na Polakach. Legja powoli opada na siłach.

W 20-ej minucie corner dla Polaków, Nawrót główkuje tuż koło słupka. Pod koniec Legja jest zupełnie wyczerpana. W 37-ej minucie Kaburek strzela czwartą bramkę, a w minutę później Binde piątą. Jeszcze kilka ataków Rapidu. Skwarczyński broni pięknie wolnego na minutę przed końcem i koniec.

Najlepsi w Legji obrońcy, Wypijewski, Nawrot, Skwarczyński zawinił jedną bramkę. Bardzo słabi Rajdek i Przeździecki. W następnym meczu Slavia (Praga) pokonała po zupełnie równorzędnej grze Hakoah 2:0 (0:0) i zdobyła piękny wartościowy puhar turnieju.

MORAWSKA OSTRAWA. 29.6. Tel. wł. — Krakowska Garbarnia odniosła dwa cenne zwycięstwa. W pierwszym dniu Polacy pokonali Slavię 3:0 (3:0). Bramki zdobyli: Pazurek, Smoczek, Bator. Drugiego dnia Garbarnia zwyciężyła Slovan 6:0 (1:0). Widzów 2.000.

GLIWICE. 28.6. — Tel. wł. — W Gliwicach na Śląsku Opolskim Naprzód Lipiny rozegrał bokserski mecz towarzyski z Herosem, wygrywając w stosunku 10:6.

AMSTERDAM. 29.6. Tel. wł. — Petkiewicz odniósł cenne zwycięstwo, bijąc na 1500 mtr. doskonałego Niemca Wichmanna. Czas słaby 4:08.4

Wimbledon. Gra podwójna: Cochet, Brugnon — Aoki, Miki 6:4. 10:8, 6:3, Artens, Kehrling — Boyd, Zappa 0:6, 8:6. 6:4, 6:1. Gregory, Collins — Heht, Malecek 9:7, 6:2, 4:6, 6:4.

W meczu o puhar środkowej Europy Vienna pokonała w Wiedniu Bocskai (Debreczyn) w stosunku 3:0 (2:0).

ŁÓDŹ, 29.6. (Tel. wł.) — W drugim dniu swego pobytu w Łodzi Wisła rozegrała spotkanie z Hakoachem, wygrywając lekko w stosunku 5:0 (2:0). Do przerwy Hakoah był przeciwnikiem równorzędnym. Mimo to Reyman z dośrodkowania Balcera, a w kilka minut później Balcer ciałem zdobywają dwie bramki. Po zmianie stron zupełna przewaga Wisły, która zdobyła trzy bramki, z tego dwie przez Balcera i jedną przez Reymana.

ŁÓDŹ, 28.6. (Tel. wł.) — W niedzielę nastąpi spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź o puhar „Republiki" w Warszawie. Prawdopodobny skład reprezentacji Łodzi będzie następujący: Rappaport (Hakoah), Karasiak. Gałecki, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stollenwerk, Herbstreich (wszyscy z ŁKS) Królewiecki (ŁTSG). Klimczak (WKS) i Stolarski (WTM).

Grand Prix motocyklowe

KATOWICE. 28.6. Tel. wł. — Tegoroczny wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Polski z uwagi na rozmach organizacyjny, stanowił bodaj że najważniejsze wydarzenie w historji rozwoju sportu motocyklowego w Polsce. Na program tegorocznego Grand Prix składał się międzynarodowy zjazd gwiaździsty, wyścig o nagrodę Polski, oraz międzynarodowy wyścig z przyczepkami.

Wstępem do tej na wielką skalę zakrojonej imprezy był międzynarodowy plakietowy zjazd gwiaździsty, który miał charakter raczej polski, gdyż zjechał tylko jeden uczestnik zagraniczny. W zjeździe wzięło udział ogółem 200 maszyn. Nagrodę za najliczniejszy udział, oraz za największą liczbę przebytych kilometrów przyznano Legji stołecznej przed Unionem łódzkim i Klubem Motocyklowym ze Lwowa.

Dnia następnego w niedzielę Katowice żyły pod wrażeniem wyścigów o wielką nagrodę Polski, który zelektryzował sportowców z całego Śląska. Wyścig odbył się na trójkacie szos Giszowiec — Mirecki — Mysłowice, obejmującym dystans 27,4 km.

Wyścigom przyglądało się blisko 150 tys. widzów zgromadzonych wokół trasy. Start odbył się z godzinnem opóźnieniem, gdyż policja nie była w stanie wcześniej opróżnić szosy.

Na 27 maszyn startujących. wyścig ukończyło tylko 14-cie Prawie połowa zawodników odpadła wskutek defektu maszyn. Na szczęście poważnych wypadków nie było. Między zawodnikami, którzy nie ukończyli wyścigów, znajdują się dwaj Niemcy Brudes i Adam. Pierwszy faworyt na zwycięstwo Grand Prix, jeden z najlepszych motocyklistów Niemiec odpadł już w drugiem okrążeniu, Adam zaś w piątem, gdyż Alvensleben mijając go zaczepił o tylne koło, niszcząc je zupełnie, przez co Adam nie mógł kontynuować biegu. Zdobywcą tegorocznej wielkiej nagrody Polski jest Szwajcar Oilter. Jechał on na 500 ccm. maszynie Motosacoche, a przestrzeń 300,01,4 km. przebył w czasie 2 godz. 56 min. 56 sek., bijąc temsamem dotychczasowy rekord ustanowiony w ubiegłym roku przez Niemca Bauhoffera. Oilter uzyskał również najlepszy czas okrążenia 14 min. 42 sek., co odpowiada szybkości 111 km. na godz., przeciętna jednak szybkość jego na godzinę wynosiła tylko 103 km.

Techniczne wyniki klasy A do 250 ccm — 9 okrążeń: 1) Malicki (Unja Poznań) na Ariel 3:03:50.8, 2) Sobel (BBKN Bielsko)na Triumfie 3:09:53. 3) Bubala (CKM — Katowice) na Rudge 3:03:02.

Klasa B do 350 ccm — 11 okrążeń; 1) Ernst (AD AC Wrocław) na A. J. S. 3:13:40,3, 2) Bugdol (ADAC Wrocław) na Velocette 3:13:55; 3) Baron (BBKN Bielsko) na Chater Lea 3:28::41,2.

Klasa CDE do 1000 cm. — 11 okrążeń: 1) Oilter (Szwajcarja) na Motosacoche 2:56:56, 2) hr. Alvensleben (Bydgoszcz) na Motosacoche 3:01:46, 3) Bogusławski (Kl. M. Katowice) na Condor 3:18:21.

Drugi dzień międzynarodowych wyścigów motocyklowych z przyczepkami urządzonych poraz pierwszy w Polsce nie zdołał wzbudzić tak wielkiego zainteresowania jak pierwszy. Obok międzynarodowego wyścigu z przyczepkami rozegrano również wyścig pocieszenia dla zawodników, którzy odpadli wskutek defektów maszyn w zawodach Grand Prix. Do wyścigów z przyczepkami stanęło pięciu motocyklistów, odpadło dwóch. W wyścigu pocieszenia startowało czterech kierowców

Wyniki techniczne: Wyścig pocieszenia: 1) Schneeweiss (Austrja) na maszynie Rudge, 1:35,28 (średnio 103,5 kl), 2) Adam (Niemcy na Victorii 1:42:39, 3) Stiglitz (Kraków) na Gilette 2:08:14,8. Motory z przyczepkami: 1) Möritz (Niemcy) na Victorii 2:22, 2) Mazurkiewicz (Polska) na Rudge 2:35:13.2, 3) Kapczyński (Polska) na S. M. 2:36:01.

Regaty w stolicy

W dwa dni świąteczne odbyły się w stolicy wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie z udziałem wszystkich klubów stolicy i wielu z prowincji. W regatach wielki triumf święciły osady Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, które wygrały wszystkie bez wyjątku biegi do których startowały. Wielkim sukcesem pochwalić się może również WTW, które po słabych sportowo latach 1929 i 1930 w regatach obecnych wygrało kilka biegów i wysunęło się znów na czoło sportowego wioślarstwa stolicy.

Dwójki podwójne: 1) Warsz. Tow. Wiośl. 7:35 przed Trytonem z Poznania 7:44. Czwórki półwyścigowe: 1) YMCA Warszawa 8:16. 2) Sokół. Jedynki nowicjuszy: 1) Slesicki (Wisła Warszawa) 8:22. 2) Poczobut (AZS Warszawa). Czwórki: 1) Poznań 04 7:26,2. 2) AZS. Warszawa. Czwórki półwyścigowe pań: 1) WKW pod st. Kożuchowskiej, 2) WKW pod st. Słomewskiej. Dwojki bez sternika: 1) 04 z Poznania (mistrz Europy) 7:49, 2) AZS Warsz. Ósemki młodszych: 1) AZS 7:03, 2) Warsz. Tow. Wiośl. 7:04,6 o ćwierć łodzi wtyle. Czwórki lekkiej wagi: 1) 04 Poznań 7:43, 2) Syrena—Warszawa. Czwórki nowicjuszy: Wojsk. Klub Wioślarski Poznań 7:45 — walkoverem. wobec tego, że do biegu nie stanęła osada WTW. Jedynki młodszych: 1) Tow. Wiośl. w Płocku — walkover. Czwórki bez sternika: 1) 04 Poznań 7:22.6. 2) AZS Warszawa. Dwójki: 1) Poznań 04 8:09,6. 2) Tow. Wiośl. Włocławek. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Warsz. Tow. Wiośl.: 7:47.4. 2) Wojsk. Klub Wiośl. Warszawa. Jedynki: 1) Verey Włodek Roger (AZS Kraków) 7:46,4, 2) Tryton Poznań — M. Radzimiński. Czwórki młodszych: 1) 04 Poznań 7:18,4, 2) Wojsk. Klub Wiośl. Poznań. Czwórki pań: 1) WKW 5:22, 2) AZS Warszawa.

Ósemki o mistrzostwo Warszawy: 1) Poznań 04 6:38.6. 2) Wisła 6:55.

Regaty udały się pod względem sportowym i organizacyjnym znakomicie.

Ostatnie wieści z Wimbledonu

Polscy tennisiści w Wimbledonie zakończyli już swą karjerę. Tłoczyński przegrał z Artensem po zaciętej walce 3:6, 2:6, 6:4, 4:6, wraz z Washburnem stawił Polak nieprzewidzianie zacięty opór świetnym finalistom mistrzostw Francji: Kirby, Farquharson i przegrał 2:6, 6:2, 4:6 (mimo prowadzenia 4:1) 4:6. Jędrzejowska wraz z Amerykanką Sachs uległa świetnym Angielkom Pittman, Ridley 2:6. 3:6; wreszcie w mikscie Jędrzejowska, J. Satoh przegrali z Niemcami Aussem, Crammem po zaciętej walce 3:6. 4:6,

Inne wyniki: Hughes — Castello (pogromca Hechta) 6:4, 6:2, 6:2; Wood—Macer 8:6, 6:2, 6:3, Boussus — Kawachi 6:3, 6:3, 6:4; van Ryn — Matejka 6:3, 3:6, 6:1, 6:4; Perry — Gentien 6:2, 8:6, 8:6 Cramm — Kingsley 7:5, 6:4, 6:2, Borotra — Miki 6:4, 6:1. 6:2, Lee — Lott 7:5, 7:5, 7:5. Shields — Nourney 6:1, 6:1, 6:2. Oliff — Lesueur 6:2. 6:4, 7:5, Austin — Brugnon 6:3, 6:4, 6:0. van Ryn — Boussus 6:2, 1:6, 6:2, 6:1, Shields — Oliff 6:2, 6:0, 6:2, Hughes — Sharpe 4:6. 6:2. 6:4, 6:3, Perry — Cramm 7:5. 6:2 6:4.

Panie Nuthal — Feltham 6:2, 6:2, Godfree — Adamoff 6:3, 6:4: Round—Alvares 6:3, 6:3, Aussem — Neufeld 6:0, 6:2, Nikolopoulos — Sander 6:3. 6:2, Ridley — Mudford 10:8, 1:6, 6:4. Nuthall — Peitz 3:6, 6:0, 6:1; Jacobs — Pitman 6:3, 6:4; Krahwinkel — Sterry 8:6, 6:0.

W turnieju tennisowym w Czerniowcach Kołcz I i II przegrali w półfinałach z Rumunami Cantacuzene i Luppu. Finał wygrał Luppu. W grze pań Orzechowska przegrała z Zissovici.

Pływacy stołeczni na starcie

Mistrzostwa pływackie Warszawy wykazały zbawienny wpływ pływalni zimowych. Rozporządzamy już teraz masą zawodników, którzy umieją pływać, jeszcze nie szybko, ale poprawnie i stylowo. Zawodnicy ci, to przytem młodzi chłopcy, na których można budować już gmach potęgi pływackiej stolicy. U starszej generacji postępy trudno już zauważyć. Matysiak. Kratochwila stoją w miejscu. Bocheński nie jest już w najlepszej formie, ale o parę klas przewyższa swych przeciwników. Dwu ludzi nazwać można rewelacjami: Szrajbman I w nowej dziedzinie — stylu grzbietowym, wysunął się na czoło pływaków w tej specjalności. Jego brat, Szrajbman II, aczkolwiek nie zrealizował zapowiedzi z zimy, zajął w stylu klasycznym miejsce Jurkowskiego.

Przewaga AZS była ogromna. Akademicy wystąpili z całą armją młodych crawlerów i panowali niepodzielnie na basenie. Potęga „zielonych" koszul oparta jest na fundamentach granitowych. Zwłaszcza armja panów jest imponująca.

Wśród pań wyróżniła się Święcińska, która stylem nadrabia brak siły. Na Morawskiej znać pracę zimową. Zawodnicy Makkabi i ŻASS liczni, ale słabi. W skokach doskonale zapowiada się Pietrzykowski.

100 mtr. st. dow.: 1) Bocheński (AZS) 1:03,4, 2) Matysiak (AZS) 1.09; 3) Szrajbman (ŻASS) 1:09; 4) Makowski (AZS) 1:14.6; 5) Karpiński (AZS) 1:15; 6) Olszewski (AZS) 1:18. 400 m. st. dow.: 1) Bocheński (AZS) 5:38,4, 2) Kratochwila (AZS), 3) Matysiak (AZS) 6:12,1; 4) Makowski (AZS) 6:27; 5) Karpiński (AZS). Na starcie tylko „zielone" koszulki. 100 mtr. nawznak: 1) Szrajbman I (ŻASS) 1:27,5, 2) Baranowski (AZS), 3) Malanowicz (AZS) 1:33,1, 4) Makowski (L) 1:35, 5) Karwasser (Mak.) 1:36.8, 200 mtr. st. klas. 1) Szrajbman II (ŻASS) 3.12, 2) Makowski (L) 3:17, 3) Kratochwila (AZS) 3:17,5, 4) Kepiński (AZS) 3:18,2, 5) Malanowicz (AZS) 3:22,2; 6)Nowicki (L) 3:22,8. 1.500 mtr.: 1) Kratochwila (A.Z.S.) 25:02.6, 2) Donderkiewicz (AZS) 28:26.8, 3) Moritz (AZS), 4) Nowicki (L), 5) Lechowski (L).

Skoki z trampoliny: 1) Pietrzykowski (PKS) 83,56, 2) Bielawski (AZS) 3) Breziekierski (AZS) — poza konkursem. Skoki wieżowe: 1) Smoderek (P). 2) Gradkowski (P).

Sztafeta 4×200 mtr.: 1) AZS I — 11:59.5, 2) AZS II — 12:02,5, 3) AZS II — 14:09.9, 4) ŻASS, 5) Makkabi. Bocheński przepłynął 200 mtr. w 2:34,1. Sztafeta 3×100 mtr. st. zm.: 1) AZS (Baranowski, Jastrzębski, Bocheński) 4:09,6. rekord polski; 2) AZS II 4:16.4, 3) AZS III 4:25,9. 4) Legja 4:29,5. 5) ŻASS 4:51,8. Sztafeta 5×50 mtr.: 1) AZS 2:55.3, 3) Polonia 3:00,3, 4) Makabi, 5) AZS III.

Panie — 100 mtr. st. dow.: 1) Morawska (P) 1:33,7, 2) Święcińska (A.Z.S.) 1:35,2, 3) Medresówna (M) 1:50,6 4) Żeligerówna (M) 1:53,2, 400 mtr. st. dow.: 1) Święcińska (AZS) 7:53,2; 2) Morawska (P) 7:54, 3) Goworkówna (L) 8:33,4. 4) Biernacka (P) 8:55,4, 100 mtr. nawznak: 1) Żeligerówna 1:50,6, 2) Makowska (AZS) 1:58,8, 3) Szpigelsztajnówna (M) 2:00.3, 4) Charłupska (M) 2:02,5, 200 mtr. st. klas.: 1) Morawska (P) 3:47,3, 2) Domańska (AZS) 3:59, 3) Biernacka (P) 4:11, 4) Szpigelsztajnówna (M) 4:13.6. Skoki z trampoliny: 1) Kokalj-Kowalska (AZS) — 10,0. Sztafeta 4×100 mtr.: 1) AZS 7.19 2) Makkabi 7:46, 3) ŻASS 9:31,8, — 3×100 mtr. st. zm.: 1) AZS 5:25.2, 2) Makkabi 5:41,6, 3) Polonia 5:55,3, 4) Legja 6:28,1. Sztafeta 5×50 mtr.: 1) AZS 4:08.3, 2) Makabi 4:12,6, 3) AZS II-gi: 1500 mtr. 1) Święcińska (AZS) 31:04. 2) Morawska (P) 34:08,4, 3) Biernacka (P.).

Waterpolo: Polonia — AZS III 6:3 (3:1). Makabi — ŻASS 5:2 (3:0). Polonia — Legja 4:0, AZS — team kombinowany 9:1.

Mistrzostwa siatkówki

Po raz pierwszy spotkali się w siatkówce przedstawiciele trzech głównych ośrodków gier polskich — mistrzowie Łodzi, Warszawy i Krako-

Najwybitniejszą drużyną finałowych spotkań był Ł. K. S.. mistrz Łodzi i grupy zachodnio-północnej. Z Welnicem Olczakiem i Ałaszewskim, o ile ma dobry dzień — jest obecnie w Polsce nie do pokonania. Posiada jednak bardzo wybitną wadę, jest szalenie nerwowy i nierówny. Odznacza się bardzo efektowną i dość wysoką techniką ścięć, doskonałą obroną. Słusznie też jemu przypadł w udziale zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1931. W pierwszem swem spotkaniu, przeprowadzonem na bardzo wysokim poziomie, wygrał z AZS 30:23, dość niespodziewanie zresztą, a nazajutrz z Cracovią 26:20 (11:15).

Na AZS znać było brak treningu, co się fatalnie odbiło głównie na samopoczuciu. Będąc drużyną najrówniejsza i najniezawodniejsza, — tym razem w meczu z Ł. K. S. zawiódł i przegrał. Na drugi dzień, w meczu z Cracovią pokazał na co go stać, bijąc ją 30:18 (15:13).

Cracovia okazała się drużyną dobrą, ale o nierównym poziomie u poszczególnych graczy i dwu pozostałym konkurentom ustępowała wyraźnie. Wysoką klasę gry przedstawiała: Lubowiecki, Skucha i Dudek.

KRAKÓW. 29.6. Tel wł. Mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej zdobył A. Z. S. Warszawa, bijąc H. K. S. Łódź 30:24 a YMCA 30:10. HKS. — YMCA 32:30.

Zwycięstwo Czarnych nad Warszawianką 1:0

LWÓW, 28.6. — Tel. wł. — Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Olejniczak; Czyżewicz, Witkowski, Piłat; Ostrowski, Koch, Reyman, Sawka, Drzymała. Warszawianka: Domański: Gazur, Wróblewski; Fert, Wielgusiak, Hahn I; Korngold, Zwierz, Kotkowski, Materski, Hahn II.

Najbardziej zasadnicza cechą gry był beznadziejny jej poziom. Żadna z drużyn nie potrafiła zdobyć się na stylową, spokojną akcję. Posługiwano się prawie wyłącznie długiemi podaniami i biegami, wprowadzając przez to wielką dozę przypadkowości. Przyziemna kombinacja nie istniała. Myśl była wogóle z zawodów tych wyeliminowana.

Zwycięstwo lwowian było o tyle zasłużone, że okazali sie oni w tym systemie lepsi od przeciwnika. W drużynie zwycięzców nadspodziewanie dobrze wypadła gra pomocy, z weteranem Witkowskim na czele, który pomimo tuszy przetrzymał tempo gry do końca. Sekundowali mu dobrze Piłat i Czyżewicz. Obrona dawała sobie doskonale radę z niecelnemi podaniami napadu Warszawianki. Lepiej wypadł Olejniczak, który górował szybkością nad Chmielowskim. Najsłabszą częścią drużyny był napad. Brak mu było ciągłości. Wszystkie jego akcje były dorywcze. Reiman słabszy niż zwykle, podawał niedokładnie. Sawka chociaż wygrywał pojedynki, jednak grał mało skutecznie. Koch jak zwykle grał bezmyślnie. Drzymała też słabiej, niż na poprzednich meczach, Ostrowski blady.

Warszawianka rozczarowała zupełnie. Trudno było w drużynie tej doszukać się poważniejszych walorów. Renomowany Kotkowski miał jedynie przebłyski lepszej gry. Bardziej już podobał się Materski, który przez cały czas starał się przynajmniej prowadzić system przyziemny. Zupełnie słabo wypadł Zwierz i obydwaj skrzydłowi. Pomoc była stanowczo gorsza od pomocy przeciwnika. Ograniczała się prawie wyłącznie do rozbijania ataków, nie wykazując najmniejszych zalet konstrukcyjnych.. Bardzo blado wypadli obaj obrońcy o niepewnym wykopie. Domański nie był zbytnie zatrudniony, niemniej znać było po nim spadek formy.

Grę rozpoczyna Warszawianka. Czarni odbierają piłkę. Za chwilę ma Koch sposobność uzyskania bramki. Zamieszanie pod bramką Warszawianki zostaje ostatecznie wyjaśnione. Kontrakcja gości również nie daje rezultatów. Za chwilę Drzymała wypracowuje sobie bardzo dobrą sytuację, jednak w decydującej chwili nie trafia w piłkę. Błąd Gazura wyzyskuje Drzymała i w rezultacie przestrzeliwuje. Ładna akcja trójki Warszawianki kończy się strzałem Zwierza obronionym przez bramkarza Czarnych. Gra jest zmienna jednak strony przeprowadzają swoje ataki bezskutecznie.

W 21-ej minucie Rejman niespodziewanym dalekim strzałem zdobywa decydującą bramkę. Od tej chwili Warszawianka gra już znacznie słabiej i mniej ambitnie. To też Czarni uzyskują lekką przewagę, która utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie znów gra otwarta, mało ciekawa. Obie strony grają zupełnie chaotycznie, wysokiemi piłkami. W ostatnich 10-ciu minutach Warszawianka prze całą siłą do przodu, jednak napad jej nie umie wyrobić sobie odpowiednich pozycyj, względnie zawodzi strzałowo. Również Czarnym nadarza się sposobność podwyższenia wyników. Koch jednak fatalnie pudłuje. W ostatniej minucie krytyczną sytuację pod bramką Czarnych wyjaśnia sędzia odgwizdując zawody.

Sędziował p. Gulicz ze Lwowa dobrze. Widzów około 1.500.

Mistrzostwa Polski głuchoniemych

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski głuchoniemych zgromadziły na starcie 47 zawodników z Warszawy, Łodzi, Bydgoszczy i Poznania. Pobito na nich dwa rekordy światowe głuchoniemych: w rzucie oszczepem Mańkowski z Bydgoszczy osiągnął 41,80. a w sztafecie: 4 x 400 mtr. (Warszawa) 4,03:5.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. 1) Włostowski (W-wa) 11.9; 200 mtr.: 1) Włostowski (W-wa) 25,7; 400 mtr.: 1) Włostowski (W-wa) 58,5; 800 mtr.: 1) Ostachewicz (W-wa); 1500 mtr.: 1) Ostachewicz (W-wa) 4:42:8; 5 klm: 1) Ostachewicz (W-wa) 18:05; 10 klm: 1) Sarnowiec (W-wa) 39,34; wdal: 1) Gniot (Pozn.) 562 ctm. rek. pol.; wwyż: 1) Gniot (Pozn.) 150 ctm.; tyczka: 1) Popławski (W-wa) 2,50; kula: 1) Graczyk (Łódź) 9,44 ctm (rekord Polski pobity); oszczep: 1) Manikowski (Bydg.) 41,81 rekord światowy głuchoniemych; dysk: Manikowski (Bydg.) 28,49 (rekord Polski pobity); sztafeta 4 x 100: 1) Warszawa 49,5 (rekord Polski pobity); sztafeta olimpijska: 1) (Warszawa) 3:59:8; 1) Warszawa 4:03,5 (rekord światowy pobity). W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa 68 pkt., przed Poznaniem 29 pkt., Bydgoszczą 13 pkt. i Łodzią 4 pkt.

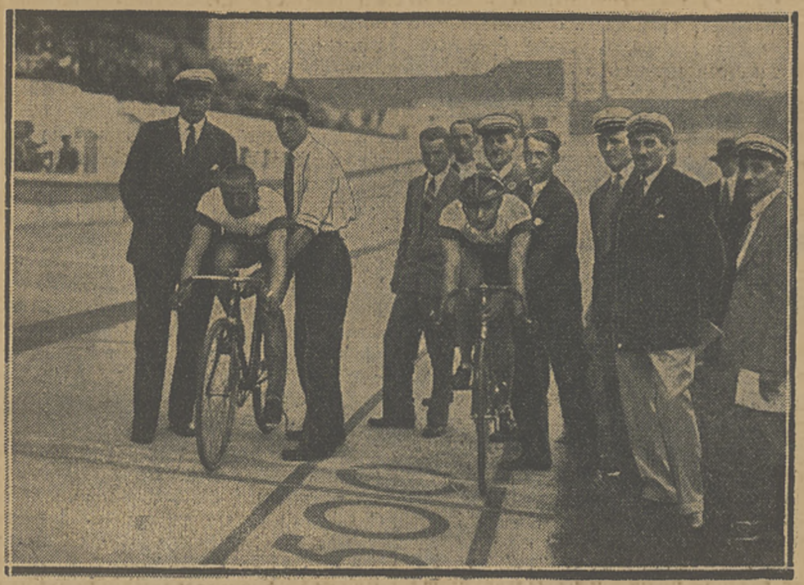
LWÓW. 28.6. (Tel. wł.) — Polonia (Przemyśl) pokonała w turnieju tennisowym AZS. w stosunku 7:5.

Międzyklubowy mecz tennisowy Legja — K. T. 29 rozegrany w Warszawie na kortach Legji przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom 6:1.

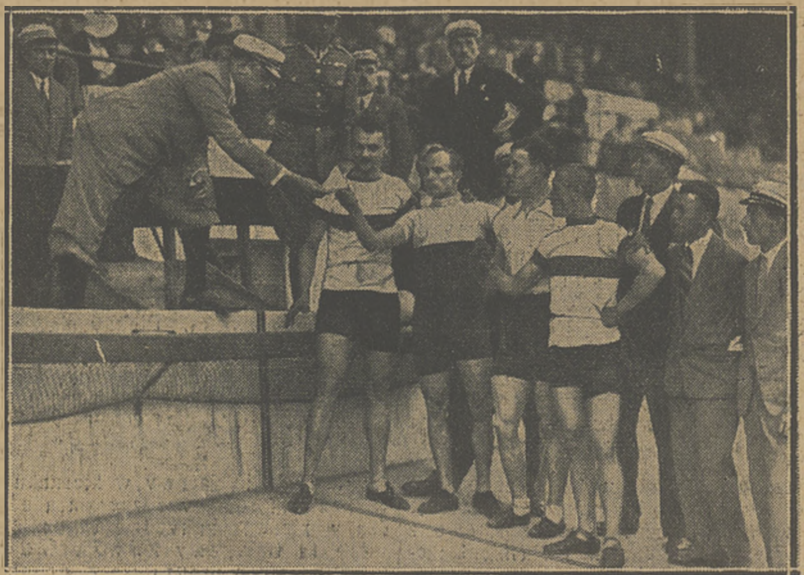
W zawodach bokserskich w Poznaniu, które się odbyły w sobotę o mistrzostwo drużynowe okręgu w kl. B: HCP pokonał Sokół 10:6.

Bezkrólewie i bezhołowie w kolarstwie

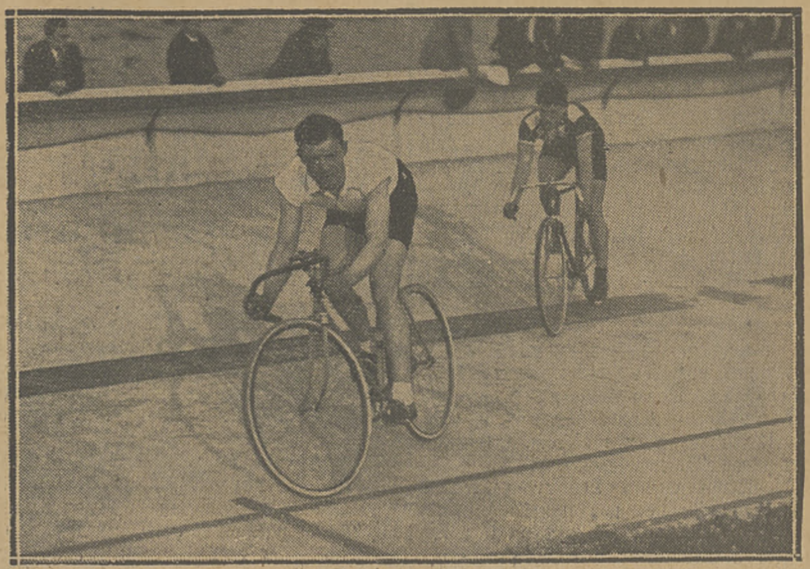
Nieudane mistrzostwa Polski. Wypadek Pusza. Szamota zdyskwalifikowany. Początek walki w Z.P.T.K.



FRĄCZKOWSKI I SZAMOTA
na starcie półfinału, wygranego zupełnie pewnie przez mistrza Polski przed młodziutkim rywalem.



CZTEREJ FINALIŚCI LOSUJĄ
Szamota, Turowski, Pusz i Frączkowski ciągną z rąk v.prezesa R. Langego nazwiska swych przeciwników.



PUSZ I EINBRODT
dwaj wychowankowie Łodzi, startujący obecnie w barwach Warszawy z Lublina, przed pięknym pojedynkiem.

Przestronnie na trybunach, a zupełnie pustawo na miejscach stojących — było podczas minionych mistrzostw kolarskich Polski.

Ani zapowiedź emocjonującej walki o najwyższy w kraju tytuł, ani cudny dzień czerwcowy, ani piękna arena zmagań — reprezentacyjny stadjon wojskowy, — nic nie zdołało przywabić tłumów widzów.

I zawsze tak będzie, dopóki organizatorzy imprez kolarskich nie zrozumieją, iż 5-cio godzinny program zawodów, to dawka conajmniej o 100% za duża, nawet dla zapalonych miłośników tego sportu.

To też już po dwu godzinach wśród publiczności zapanowała wszechwładna nuda, której rozproszyć nie mogły powtarzane do nieskończoności eliminacje dwójkowe, ani „pokazowa" jazda pary podróżników dookoła świata na tandemie, ani tem mniej pozamistrzowskie biegi II-ej klasy.

Jedyną rozrywką, o którą publiczność dopominała się nawet, była... muzyka, nadawana przez megafon. I ona jednak znudziła się podczas tradycyjnej 20-minutowej przerwy w zawodach.

Odnosiło się wrażenie, iż organizatorzy robią wszystko, co jest w ich mocy, aby zanudzić publiczność.

A robili to istotnie po mistrzowsku, skoro 16-cie rozmaitych przedbiegów wyznaczono po to, by wyeliminować jednego, dosłownie jednego uczestnika z pośród 17-tu startujących!

Nawiasem mówiąc, i to się nie udało, gdyż w ostatniej chwili łodzianin Kapłan zrezygnował dobrowolnie z trzeciej okazji (przegrał już dwa przedbiegi) wejścia do t. zw. międzybiegów. Wynikiem tego była konieczność dopuszczenia do nich pokonanego trzykrotnie z rzędu Kołodziejskiego!

Krótko mówiąc, po 2 i pół godzinach zastosowania wspomnianych przedbiegów, mistrzostwo znalazło się w tym samym punkcie rozgrywki co na początku, gdyż wszyscy uczestnicy (prócz Kapłana) stanęli do dalszej walki.

Komisja sędziowska, mająca prawo dowolnego łączenia jeźdźców w pary, aż do półfinałów, nie umiała tego wykorzystać dla wyświetlenia stosunku klasy paru czołowych kolarzy.

Stąd też w półfinale znalazł się Turowski, a nie jego pewny zwycięzca Einbrodt. Warszawianin dostał się do międzybiegu walkowerem, a tam miał za rywala słabiutkiego Mühlsteina, pod czas gdy łodzianin, po zwycięstwie nad Nicińskim uległ finaliście Puszowi demonstrując zresztą świetną jazdę. Einbrodt pokonał potem jeszcze Drańkę.

W jakim celu Kołodziejski, pokonany przez Szamotę, Mühlsteina i Barzyckiego dostał się znów na żer mistrzowi Polski? Dlaczego nie wypróbowano Braunera, który po zwycięstwie nad Barzyckim został wyeliminowany ostatecznie przez Frączkowskiego?

Pytań takich możnaby postawić i więcej. W zakresie pełnomocnictw komisji leżało usunięcie takich wątpliwości przez umiejętne zestawianie par. Niestety nie zrobiono tego.

*

Przebieg poszczególnych walk dwójkowych wykazał, że: 1) Szamota jest nadal najlepszym naszym kolarzem i tytuł mistrza należy się mu bezspornie, 2) Pusz zbliża się najbardziej stylem i klasą jazdy do Szamoty, a innych kolarzy przewyższa znacznie, 3) Frączkowski, rewelacja zawodów, ma wszystkie dane na to, by stać się w najbliższych latach mistrzem Polski.

Stara gwardja w osobach Szymczyka i Łazarskiego sprezentowała się bardzo dodatnio. Wiek robi jednak swoje i obaj ex-mistrzowie musieli ulec w trzeciej kolejce młodszym.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI ZAWODÓW.

Przedbiegi: Drańko (Brześć) zwycięża Kapłana (Hakoah, Łódź), Raab (IKP, Łódź) — Nicińskiego (WTC), Szymczyk (WTC) — Paula (Szturm, Łódź), Einbrodt (WKS, Lublin) — Turowskiego (Legja), Brauner (Union) — Barzyckiego (Cracovia), Łazarski (Legja)—Mühlsteina (Hakoah, Łódź), Szamota (WTC) — Kołodziejskiego (Union), zaś Kaczmarski (Świt, Warszawa), Pusz (Legja) i Frączkowski (WTC) jadą walkowerem.

Rozgrywki dodatkowe przynoszą zwycięstwa: Nicińskiego nad Kapłanem, Mühlsteina nad Kołodziejskim, Paula nad Barzyckim i Barzyckiego nad Kołodziejskim, a Turowski jedzie walkowerem.

Międzybiegi eliminują dalej 8-miu zwycięskich kolarzy: Drańkę (pok. Kaczmarski), Einbrodta (pok. Niciński) Szymczyka (pok. Raab), Frączkowskiego (pok. Brauner), Łazarskiego (pok. Paul), Szamotę (pok. Kołodziejski), Pusza (pok. Barzycki), Turowskiego (pok. Möhlstein).

Ćwierćfinały grupują następujące pary: Szamota bez walki bije Drańkę, Turowski z trudem eliminuje Szymczyka, podobnie jak Frączkowski—Łazarskiego. Najładniejsza walka dnia, to pojedynek Pusz — Einbrodt, wygrany przez pierwszego.

Po losowaniu do półfinałów stają: Szamota i Frączkowski oraz Pusz i Turowski. Mistrz Polski podkreśla wyraźnie swą wyższość nad młodziutkim kolegą klubowym, a Pusz równie pewnie rozprawia się z Turowskim.

Walka o trzecie miejsce przynosi dwa piękne sukcesy Frączkowskiego na Turowskim, który kwestjonował pierwszą swą porażkę i uzyskał od kom. sędziów powtórzenia biegu.

Finał główny, stosownie do regulaminu, wymaga dwu zwycięstw jednego z rywali. Pierwszy bieg wygrywa bardzo ładnie Szamota, jadąc na pierwszej pozycji i wytrzymując dwa kolejne ataki Pusza, na wirażu i prostej. Uzyskano wtedy najlepszy czas dnia — 12,8 sek.

Drugi bieg zapowiada się podobnie. Nagle na 300 mtr. od taśmy Pusz robi zryw i zostawia chwilowo Szamotę o dwie maszyny w tyle. Tu dopiero widać całą klasę mistrza Polski, który nie mogąc na krzywiźnie minąć przeciwnika, powtarza atak na prostej, tym razem skutecznie. Pusz zostawia bowiem lewą stronę toru wolną i pozwala dołem jechać Szamocie.

Niestety, ten piękny finał walki kończy się przykrym wypadkiem, gdyż Pusz traci panowanie nad kierownicą i koziołkuje na prawą stronę toru, a Szamota sam mija taśmę. Epilog jest jeszcze smutniejszy, gdyż sędziowie tracą głowę i przez pół godziny prowadzą spór co do ogłoszenia wyniku biegu.

Rezultatem tej narady jest wyrok: ostatni bieg Szamoty i Pusza zostaje unieważniony i ma być powtórzony po wyleczeniu Pusza z kontuzji, której uległ podczas upadku.

Decyzja powyższa dowodzi tylko skłonności komisji sędziów do „dyplomacji", a w praktyce miała ten skutek, że WTC wycofało swych kolarzy z poniedziałkowych zawodów i te musiały być odwołane.

W poniedziałek sprawa przyjęła całkowicie inny obrót: Legja zażądała od Z.P.T.K. ukarania Szamoty. Ad hoc zwołane posiedzenie pod przewodnictwem v.-prezesa R. Langego rozpatrzyło ten wniosek. Przed głosowaniem trzej członkowie Zarządu p.p. Orłowski, Wadowski i Wojtkiewicz opuścili salę, a pozostali (w liczbie 5-u) uchwalili:

1) dyskwalifikację Szamoty na 3 miesiące za nieprawidłową jazdę, i

2) unieważnienie całych mistrzostw i powtórzenie ich w terminie 6-cio tygodniowym.

Zatarg przybrał zbyt ostre formy, aby można mniemać, że jest to ostatnie słowo Zarządu Z.P.T.K.

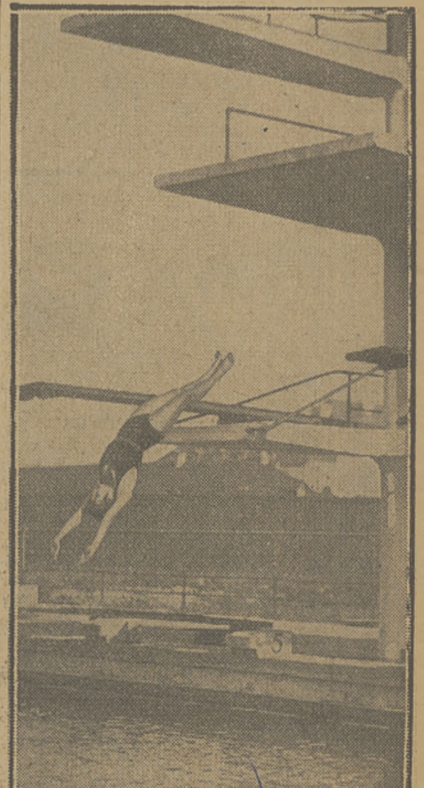
Koszutski nie stanął na starcie, gdyż w przeddzień doznał poważnego zranienia ręki podczas jazdy motocyklem.

Einbrodt, najlepszy kolarz łódzki, startował w barwach WKS Lublin, gdzie odsługuje wojskowość.

Pusz doznał skutkiem upadku na tor silnego potłuczenia, ma ranę na biodrze i ręce, wobec czego w ciągu 2-u tygodni musi odpoczywać.



PIĘKNA JASKÓŁKA
w wykonaniu Smoderka (Polonia).



MISTRZYNI SKOKÓW
p. Kokalj-Kowalewska (A.Z.S).

Pogoń bije Lechję 5:1 (3:1)

Świetna gra napadu zwycięzców. Zimmer i Kossok zachwycają widownię

Pogoń: Albański; Fichtel, Jerzewski, Kuchar, Deutschman; Motylewski I, Motylewski II, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Lechja: Zborowski; Pająk, Oracz; Urich, Wasiewicz, Dmytrow; Mieczek, Rusiecki, Czużak, Asenko, Kruk.

Lechji tym razem nie udało się zrobić niespodzianki, mimo, że grała na boisku przeciwnika.

Pogoń miała w linji napadu atut, jakiemu przeciwnik jej nic równego nie mógł przeciwstawić. Trójka grała jak jej się podobało, zadziwiając bogactwem pomysłów, precyzją podań i technicznemi kawałami, któremi produkował się Kossok, szczególnie w okresie, w którym wynik był już „nienaruszalny".

Zimmer jako kierownik napadu był bezsprzecznie jednym z najlepszych na boisku. Uwijał się ruchliwie po całem polu, wypuszczając najbliższych sąsiadów lub skrzydła, czy też wreszcie ze skutkiem wózkując. Okazał się też nieprzeciętnym strzelcem, zdobywając z wielkiej odległości dwie wspaniałe bramki. Motylewski I, nawiązując kontakt z centrum wypadł lepiej, niż przy grze ze swym bratem. Łagodny przed pauzą mało wykorzystany, po przerwie kilkakrotnie ładnie się przebijał, dośrodkowania jego były jednak nieprecezyjne i szły zwykle zadaleko w głąb. Mimo tych „mankamentów" gra napadu wypadła w sumie bardzo efektownie. Pomoc gospodarzy przedstawiała się już słabiej, szczególnie przed pauzą. Po przerwie równowagę uzyskał przedewszystkiem Wacek, który też ustawicznie parł do przodu. Poprawił się również Deutschman. Gra Hanina nie rzucała się może w oczy, jednak w sumie wypadła nieźle, szczególnie gdy chodziło o pracę konstrukcyjną. Niepewnie prezentowała się natomiast obrona, a przedewszystkiem Fichtel. Wykopy jego bardzo krótkie, brały kierunek wypadkowy, nie zawsze dla całokształtuu sytuacji korzystne. Lepiej przedstawiał się Jerzewski, aczkolwiek gra on wciąż za surowo. Albański nie miał pola do popisów.

Na tle Pogoni Lechja wypadła bardzo słabo. Zborowski mimo kilku brawurowych popisów nie potrafił zadowolić, aczkolwiek bramki Pogoni były przeważnie dziełem precyzyjnej pracy. Z obrońców lepszy Pająk, dysponował wielką szybkością i energją, przy bardzo słabej orjentacji taktycznej. Oracz miał kilka ciężkich kiksów. Pomoc trzymała się przed pauzą nieźle, szczególnie Wasiewicz, jednak on też pierwszy się wyczerpał. Z bocznych pomocników Urich wykazywał większe zrozumienie dla pracy konstrukcyjnej, pozatem dobra technika oddawała mu wiele usług. Atak miał znów momenty, które mogły się podobać, jednak w sumie brakło mu dokładnych podstaw, o które mogłyby się oprzeć szerzej zakrojone akcje.

Grę rozpoczyna Pogoń. Pierwsze chwile zdenerwowania kończą się autami. Rzut wolny Pająka broni ładnie Albański przerzutem na róg, którego Lechja nie wyzyskuje. Atak „niebieskoczerwonych" zwolna zgrywa się i podsuwa ładnie pod bramkę przeciwnika. Zimmer wypuszcza Motylewskiego II, który podprowadza piłkę do linji bramkowej i dośrodkuje. Oracz łapie piłkę ręką. Rzut karny w 13-ej min. egzekwuje Kossok. Radość Pogoni nie trwa długo. Już w dwie minuty później uzyskuje Pająk również z rzutu karnego wyrównanie. Za chwilę suną już groźne ataki „czerwonych". Bombę Motylewskiego broni przytomnie Zborowski. Drugi atak wstrzymuje sędzia z powodu spalonego.

Gra żywa, otwarta wcale ciekawa. Lechja gra z werwą, napad Pogoni spokojnie precyzyjnie bez wielkiego natężenia dostaje się naprzód.

W 25-ej min. Motylewski wypuszcza Kossoka. Lewy łącznik Pogoni objeżdża obrońcę i wózkując kilkanaście metrów dostaje się pod bramkę, Zborowski rzuca się pod nogi, jednak Kossok spokojnie przenosi do siatki. Huragan oklasków nagradza solową akcję.

Lechja nie traci jeszcze otuchy, raz poraz rwie energicznie naprzód. Za chwilę strzał Kossoka zatrzymuje się na słupku. W 32-ej min. Zimmer manewruje gdzieś na prawej stronie i nagle zdaleka oddaje istną bombę, która ląduje w siatce ku zdumieniu bramkarza i widzów. Ładne dalsze ataki Pogoni nie dają rezultatu. Również dwa rogi przeciw Lechji nie zostają wykorzystane. Motylewski dwukrotnie z pewnej sytuacji nastrzeliwuje bramkarza. Połowa 3:1.

Po przerwie Pogoń ujmuje zupełnie inicjatywę. Rzut z rogu bierze na główkę Kossok, piłka dziwem jakoś odbija się od wewnętrznej strony poprzeczki do Motylewskiego, który dwukrotnie strzela bezskutecznie wobec zwału nóg i ciał przeciwnika. Pogoń jest w ciągłej ofensywie, Zborowski ma szczęście. W 30-ej min. Zimmer wypuszcza Łagodnego, ten dośrodkuje i środkowy napastnik Pogoni półwolejem zdobywa błyskawiczną bombą czwartą bramkę. Również piąta bramka w 35-ej min. jest bardzo efektowna. Daleki strzał Kossoka idzie tuż pod poprzeczką, piłka spada na linję bramkową, by jednak nie było kwestji, nadbiegający Motylewski pakuje ją raz jeszcze do siatki. Ostatnie minuty przynoszą dalszą przewagę gospodarzom, jednak bez efektu bramkowego.

Sędziował dobrze p. Marczewski z Łodzi, widzów ponad 3.000.



REWELACYJNA SZTAFETA A.Z.S. 3×100 MTR.
od lewej Jastrzębski, Bocheński, Baranowski.

Frankowski, czołowy motocyklista stołeczny Legji wyzwał najlepszych motorzystów Wielkopolski, rekordzistę Polski Nagengasta i zdobywcę wielkiej nagrody otwarcia toru żużlowego w Łodzi Czerniaka. Obaj kierowcy wezwanie przyjęli; sensacyjny mecz odbędzie się w Łodzi 19 lipca w Helenowie.

Stefan Wiśniewski (Warta), mistrz Polski wagi półciężkiej ma zamiar w tym roku definitywnie wycofać się z czynnego życia sportowego. Będzie to dla Warty niewątpliwie ciężka strata.

Przemysław Warmiński, czołowy tennisista AZS-u poznańskiego, po ukończonych świeżo studjach prawniczych, zostaje w lipcu b. r. powołany do wojska. Służbę odbywać będzie Warm. w Szkole Podchorążych w Jarocinie (Wlkp.).



Z OSTATNICH REGAT W WARSZAWIE
Osady W. T. W. i W. K. Sp. W. w biegu czwórek nowicjuszy ze sternikiem wygranym przez „cywilnych".



ZWYCIĘSKA SZTAFETA ZAKOPIAŃSKA
Osada Wisły (Zakopane), która zwyciężyła przed tygodniem na trasie Zakopane — Morskie Oko — Zakopane.

JÓZEF KAŁUŻA

25 lat istnienia piłkarstwa krakowskiego

W numerze dzisiejszym drukujemy dalszy ciąg wynurzeń słynnego na całą Polskę mistrza piłki nożnej, Józefa Kałuży o dziejach przedwojennych piłkarstwa polskiego.

Drużyny austrjackie, węgierskie i czeskie, a nawet angielskie odwiedzają Kraków. Poczesne sławy Wiednia, jak „Kriketerzy", Sportclub, W.A.F., Simmerig, D.F.C. z Pragi, Törekves, B.A.C., M.A.C. i Nemzeti z Budapesztu goszczą u Cracovii, której klasa podnosi się do tego stopnia, że Związek Austrjacki zalicza Cracovię w r. 1911 do swej 1-ej klasy. Zaproszona zostaje ona też do Budapesztu, gdzie z Törekwesem przegrywa honorowo 1:2.

Nazwiska Poznańskiego, Synowca, Szeligowskiego, Lustgartena, ś. p. Pollaka łączą się z tym okresem triumfu piłkarstwa krakowskiego.

Odmienną drogą kroczy wówczas Wisła, naskutek przynależności do związku czeskiego. Zmuszona li tylko do gier z Czechami, gości u siebie już wtedy potężne kluby: Slavię, Spartę i cały szereg innych drużyn czeskich. Dalszą zasługą Wisły staje się sprowadzenie na 2 spotkania świetnych zawodowców szkockich „Aberdeen", którym uległa honorowo, strzelając każdego dnia po jednej bramce. Ten okres Wisły utwierdził popularność jej graczy: Olejaka, Luskiego, Weysenhoffa, Bujaka i innych.

Bodaj największe znaczenie w przed wojennej historji Krakowa ma rok 1912, kiedy to w marcu uroczyście święciła otwarcie swego boiska Cracovia. Było to pierwsze boisko klubowe w Krakowie. Zaangażowany jako pierwszy w Krakowie, trener Koželuh, znajduje w szeregach Cracovii szereg talentów, wyhodowanych oczywiście na błoniach, w klubach studenckich.

W ich liczbie znajdujemy nazwiska Kałuży, Mielecha, Prochowskiego, Dobrzańskiego, a potem i Stycznia. Cracovia gruntownie w składzie swym zmieniona, z atakiem prawie wyłącznie mniej niż nieletnim, przekształciła się w drużynę par excelence kombinacyjną, która zwycięsko walczy z pierwszą klasą zagraniczną.

W mniej korzystnych warunkach pozostaje nadal wówczas Wisła, wskutek braku boiska. I tu jednak znać postęp na skutek wprowadzenia młodych talentów, pokrewnych graczom Cracovii.

Powstanie w r. 1912 w Krakowie t. zw. Polskiego Związku P. N. dla Galicji, będącego członkiem Austrjackiego Zw. p. n., daje początek zawodom międzymiastowym Kraków — Lwów o puhar im. Żeleńskiego. Pierwsze spotkanie w Krakowie przynosi mu zwycięstwo 3:1. Olejak z Wisły i Kałuża z Cracovii stają się bohaterami, a Kałuża, strzelec 1-ej i 2-ej bramki, przyczynia się po 14 latach do zdobycia puharu przez Kraków w r. 1926, strzelając i ostatnie 3 bramki, decydujące o zwycięstwie.

Rok 1913 przynosi pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Galicji. Cracovia uzyskuje dla Krakowa ten zaszczytny tytuł przed Pogonią, Wisłą i Czarnymi. W tym samym roku jest Kraków widownią pierwszego międzykrajowego spotkania. Galicja reprezentowana przez graczy krakowskich oraz Bilora z Czarnych, jako jedynego lwowianina, przegrywa niezasłużenie 1:2 z reprezentacją Śląska i Moraw. W czerwcu tego roku drużyna Krakowa bije wysoko, bo aż 7:0 Lwów na boisku Pogoni. Sukcesy drużyn krakowskich w spotkaniach międzynarodowych powodują, że zostają one zaproszone na wyjazdy. I tak Wisła gości w Zagrzebiu, nawiązując stosunki z Chorwatami. Cracovia zaś na terenie wiedeńskim ulega mistrzowskiemu Rapidowi 1:4.

W okresie lat 1912 i 1913 zdawało się, że do ówczesnej dwójki Cracovii i Wisły dołączy się trzeci poważny konkurent. — drużyna A.Z.S. Powstała ona jako zlepek z zawodników Cracovii i Wisły. Brak tradycji i spoistości wewnętrznej nie pozwolił jednak akademikom dojść do poważniejszych wyników, mimo początkowych sukcesów.

Najlepiej pod względem poziomu przedstawia się r. 1914. Wisła na swem nowem, choć b. skromnem boisku, podnosi sie znacznie. Jej para obrońców Cepurski i Bujak stanowi wysoką klasę i jest podziwem obcych drużyn. Mniej szczęśliwie natomiast gra Wisła w mistrzostwie Galicji, w którem na czele stanęła Cracovia i Czarni ze Lwowa

Sensację, a nawet pewne następstwa, przynosi ze sobą klęska berlińskiego „Unionu" 0:5 i 0:7 w spotkaniu z Cracovią. Pierwszoklasowa drużuna berlińska, która zjechała, aby uczyć Kraków grać w piłkę nożną, nauczyła się wiele od śp. Poznańskiego, Mielecha, Synowca, Stycznia, Fryca, ś. p. Popiela i Kałuży. Sławni „Amatorzy" z Wiednia pokonani 3:0, D.F.C. z Pragi 0:0. Wszystko to stawia krakowskie piłkarstwo na poziomie najlepszej klasy środkowo - europejskiej.

W ślad za tem idzie b. znaczny rozrost piłkarstwa wszerz. Makkabi, Sparta, Polonja i R. K. S. szybko zbliżają się ku poziomowi swych starszych towarzyszy związkowych. Tempo postępu niesie z sobą największe nadzieje. Kraków staje się pożądanym partnerem dla Wiednia i Budapesztu, w których krąg wciska się poparty zwycięstwami i nazwiskami graczy uznanemi przez te miasta.

Oczekiwanie zapowiadających się sukcesów Krakowa, przerywa niestety wybuch wojny w lipcu r. 1914. Powołani do szeregów armji austrjackiej, względnie zgłaszający się do Legjonów piłkarze krakowscy, na długi czas oderwani od Krakowa, o piłce nie zapominają. Świadczą o tem drużyny pułków legionowych, a potem mozolne usiłowania jednostek nad przywróceniem dawnej świetności w okropnych warunkach czasów wojennych.

Budowa sztucznego lodowiska rozpoczęta

Na jesieni nastąpi otwarcie tej wspaniałej inwestycji sportowej w stolicy

Pełne zapału enuncjacje inicjatorów powstania w Warszawie sztucznego lodowiska, zapowiadające uruchomienie tej inwestycji już na jesieni roku bieżącego, spotkały się ze zrozumiałym sceptycyzmem tych osób, które rozumują pojęciami „kryzysu" i „nędzy ogólnej".

Zapomniano, że właśnie lata ostrego przesilenia gospodarczego przyniosły w Wiedniu największą frekwencję publiczności na sztucznych ślizgawkach i spowodowały powstanie nowych lodowisk.

Wyjaśnienie tego pozornego paradoksu kryje się w tem, że ślizgawka jest najtańszą i najzdrowszą rozrywką zimową, bijącą o wiele długości tak popularne przybytki, jak duszne kino lub zadymioną kawiarnię.

Niema tu żadnych granic wieku, żadnych zakazów, ani obietnic. Każdy kto jako tako porusza dolnemi kończynami i ma jakiekolwiek pretensje do życia — może bez trudu i zbytniego zmęczenia uprawiać łyżwiarstwo, jako spokojną rozrywkę towarzyską.

Nic więc dziwnego, że na lodowiskach, obok czteroletnich malców spotykamy częstokroć starców z ósmym krzyżykiem na plecach.

Właśnie w tych dwóch zaletach taniej i powszechnej rozrywki kryje się tajemnica powodzenia wszystkich zagranicznych „kunstbahnów".

Zapowiedzi Pol. Zw. Hokeja na lodzie i Pol. Zw. łyżwiarskiego, że na początku zimy Warszawa posiądzie pierwszy swój tor sztuczny i dogoni w ten sposób Wiedeń, Berlin, Budapeszt, Londyn, Pragę, Paryż, Zurich i nasze małe Katowice, zostaną niewątpliwie dotrzymane.

Już obecnie rozpoczęto prace przy budowie lodowiska. Piękny plac przy ul. Saskiej tuż przy parku Paderewskiego zaroił się robotnikami i— tylko patrzeć — jak zaczną wyrastać kontury pięknego gmachu, planowanego przez inż. Manasterskiego.

Dla zrealizowania budowy zawiązała się specjalna spółdzielnia pod nazwą „Sztuczne lodowisko w Warszawie", której kapitał wynosi półtora miljona złotych. Pojedyńcze udziały spółdzielni, dające stałe oprocentowanie oraz znaczne ulgi przy korzystaniu ze ślizgawki, kosztują po 1000 zł.

Zarząd spółdzielni, pragnąc udostępnić nabycie udziałów najszerszym masom, rozdzielił tę kwotę na raty od 50 zł. miesięcznie. W ten sposób wszyscy zainteresowani w rozwoju sportu łyżwiarskiego i hokejowego w Polsce, będą mogli stać się współtwórcami i współwłaścicielami jednego z najpiękniejszych sztucznych torów na świecie.

Czyż trzeba przypominać, że otwarcie sztucznej ślizgawki równa się nieprzerwanemu sezonowi łyżwiarskiemu od listopada do końca marca, równa się tysiącznym atrakciom sportowym i spowoduje planowy rozwój naszych sportów zimowych?

Wszelkich wyjaśnień udziela i zapisy na udziały przyjmuje spółdzielnia Sztuczne Lodowisko w Warszawie, ul. Nowogrodzka 27 m 4. Tamże zainteresowani otrzymają bezpłatnie ilustrowany prospekt budowy toru, w którym znajdą wszelkie szczegóły i drobiazgowe informacje.

Sezon boksersk: Łodzi

Sezon bokserski w Łodzi zapowiada się doskonale. Kalendarz przewiduje rewanżowe mecze międzymiastowe z Warszawą, Poznaniem i Śląskiem, mecze międzynarodowe z reprezentacją Włoch, z czołowemi klubami niemieckiemi, węgierskiemi, czeskiemi, sprowadzenie czołowych bokserów z Północy i tournee dziesięciodniowe po Rumunji, która to sprawa jest na najlepszej drodze do realizacji. ŁOZB zawalony jest formalnie propozycjami i obecnie toczy się wymiana korespondencji i uzgodniony zostaje kalendarzyk. Dużo inicjatywy w kierunku nawiązania stosunków z zagranicą zdradza w pierwszym rzędzie Union.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski stara się o przyznanie Łodzi spotkania międzypaństwowego. Łódź pod tym względem jest upośledzona i podczas gdy w innych ośrodkach bokserskich odbyło się już kilka spotkań międzypaństwowych w Łodzi nie było ani jednego. Łodzi specjalnie zależy na meczu z Niemcami lub Anglią. Sprawa ta będzie przez PZB załatwiona w najbliższym czasie



Defilada zawodniczek międzyszkolnych zawodów w Warszawie.

Zawody międzyszkolne

Tuż przed zakończeniem roku szkolnego nastąpiło w Warszawie zakończenie wiosennych zawodów międzyszkolnych w grach sportowych. Zawody, zorganizowane z inicjatywy Naucz. Kl. Sp. Absolwentów P.I.W.F. przez specjalną Komisję Kuratoryjną, zostały przeprowadzone przez grono nauczycieli z klubu w ciągu kwietnia, maja i czerwca b.r. Wzięło w nich udział 118 drużyn: po 36 w siatkówce męskiej i żeńskiej, 34 w koszykówce oraz 14 w hazenie

Ze szkół męskich nie startowało zaledwie 7 szkół, a w szkolnictwie żeńskiem — prawie żadna. Świadczy o tem mała ilość drużyn hazeny.

Zawody odbywały się w grupach eliminacyjnych, półfinałowych i finałowych. Wyniki zawodów:

Siatkówka żeńska: pierwsze miejsce zasłużenie zdobył zespół gimn. im. Konopnickiej, 2) gimn. im. król. Jadwigi, 3) zeszłoroczne triumfatorki gimn. Plater-Zyberkówny.

Siatkówka męska: 1) drużyna gimn. Niklewskiego, 2) g. Rontalera, 3) g. im. Lelewela, 4) g. im. Reya, 5) Szkoła Techniczno Kolejowa, 6) IV g. miejskie

Koszykówka: 1) gimn. Przyszłość, 2) gimn. Niklewskiego, 3) sem. Ursynów, 4) III g. miejskie, 5) I g. miejskie, 6) g. im. Mickiewicza

Hazena (jordanka) przyniosła niespodziankę: 1) gimn. im. Anny Wozówny, bijąc w decydującem spotkaniu lepszy zasadniczo od siebie zespół sem. im. Orzeszkowej w stosunku 7:5 bramek; 3) g. im. Emilji Plater, 4) gimn. im. Popielewskiej-Roszkowskiej, 5) g. Kurmanowej.

Z bronią przy oku

Dnie 18, 19, 20 i 21 b. m. stały się prawdziwą próbą ogniową dla braci strzeleckiej z okręgu warszawskiego. Doroczny turniej o mistrzostwo, stał się w tym roku poniekąd eliminacją do zawodów międzynarodowych we Lwowie. Ciężką bowiem będą mieli robotę strzelcy polscy stając w szranki z reprezentantami 20 narodów, z Ameryką, Szwecją i Szwajcarją na czele. To też należy przyklasnąć Polskiemu Związkowi Broni Małokalibrowej, który nie szczędząc środków materjalnych i sił organizuje na całym terenie Rzeczypospolitej zawody o charakterze eliminacyjnym.

W mistrzostwie Warszawy rozegrano 10 konkurencyj, 4 zespołowe i 6 jednostkowych. W wyniku zawodów mistrzem Warszawy na rok 1931, w broni małokalibrowej długiej i krótkiej, na 50 mtr. został p. Edmund Rubecki (W. K. S. Legja). Mistrzostwo na 100 mtr. zdobył p. Jan Borowski (Legja), na 200 mtr. p. Mr. Jerzy Kleber (Szkoła Pochr. Piech. Zambrów). Mistrzem wśród młodzików została p. Wanda Wyszogrodówna (Gimnazjum Marji Konopnickiej).

W konkurencjach zespołowych zwyciężyła bezapelacyjnie Legja, zdobywając: Puhar wędrowny im. T. Jurjewicza (po raz I-szy), puhar wędrowny klubu zawodników strzeleckich (po raz II-gi), nagrodę wędrowną Okręgu Warszawskiego P. Z B. M. (po raz I-szy), nagrodę wędrowną prezesa Związku Podof. Rez. Okr. Warszawa (po raz I-szy), oraz nagrodę wędrowną Harcerskiego Klubu Strzelecko-Łucznego (po raz I-szy)

Notatnik piłkarza lwowskiego

Hakoah — Wiedeń bawić będzie w przyszłym miesiącu we Lwowie i rozegra dwa spotkania z Pogonią i Hasmoneą.

Kontakt z Rumunją ożywił sie ostatnio bardzo znacznie. Utrzymują go przedewszystkiem kluby miejscowości granicznych, grając przeważnie z drużynami czerniowieckiemi.

Czterech bocznych pomocników ma obecnie do dyspozycji ligowa Pogoń. Są nimi Deutschman, Hanke, Wańczycki i Hanin. Gracze ci grać będą na przemian, zależnie od potrzeby, występując w czasie chwilowego pauzowania w drużynie rezerwowej.

Zimmer, środkowy napastnik Pogoni, znajdujący się obecnie w b. dobrej formie rozpoczyna w przyszłym miesiącu służbę wojskową.

Sobociński, doskonały bramkarz „rezerwowy" Pogoni przeniesiony został służbowo na Pomorze i z tego powodu nie wystąpił już w reprezentacyjnej drużynie Lwowa przeciw Łodzi.

Kossok i Kuchar są w chwilach wolnych od piłki nożnej namiętnymi tenisistami. To też przy każdej sposobności rozgrywają mecze o nieskończonej ilości setów.

Amirowicz kontuzjowany z początkiem sezonu nie może przyjść do siebie, to też Czarni znajdują się w poważnym kłopocie, kim obsadzić pozycję środkowego pomocnika.

Po potrójnej klęsce wydał LZOPN charakterystyczny komunikat, w którym bierze w obronę kapitana związkowego, winę niepowodzeń zrzucając na Lechję i Czarnych, którzy nie postawili do dyspozycji odpowiednich graczy; równocześnie wyraża gorące podziękowanie i uznanie Pogoni za całkowite spełnienie swych obowiązków.

Old Boye są drużyną nie Pogoni lecz Lwowskiego Zw. Legjonistów, który wykazuje ostatnio bardzo żywą działalność, w kierunku sportowym, co jest w niemałej mierze zasługą prezesa, d-ra Garbienia, znanego piłkarza lwowskiej Pogoni.

Gebartowski — Mauer, para obrońców Old Boy osiągnęła na zawodach z Hasmoneą poziom jakiego mogliby im pozazdrościć niektórzy obrońcy ligowi.

List do Redakcji



Panie Redaktorze!

Co poniedziałek i piątek oczekuję tej chwili, kiedy mogę wyjść i odebrać „Przegląd" — wtedy, nie rozbierając się, odrazu czytam. Widząc to moja Mamusia kazała mnie zdjąć i przy niniejszem pozwalam sobie przysłać tę fotografję.

Dawniej „Moje Pisemko" i „Płomyk" były mojem ulubionem pismem, teraz czytuję tylko „Przegląd".

Z poważaniem

Jaś Gebethner

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wskazana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata, jakiego pisma i t. p).

Los Angeles — konkurs olimpijski — 500 zł. nagrody

Głosujmy wszyscy, jak jeden mąż

i odgadujmy zwycięzców 7-miu najbliższych meczów ligowych

Czwarty konkurs olimpijski „Przeglądu Sportowego" wzbudził, rzecz jasna, zainteresowanie jeszcze większe, niż konkursy poprzednie. Czytelnicy wsmakowali się już w te niezwykle ciekawe rozrywki, znaleźli w nich wszystkie cechy przyciągające, jak moment hazardu, emocje przy sprawdzaniu swych list przy każdym dniu rozgrywek ligowych i kształcenie w sobie znawstwa i intuicji sportowej. Poza tem każdemu z nich przy wysyłaniu kuponów do „Przeglądu Sportowego" przyświeca

gwiazda olimpijska w Los Angeles,

której blask już w roku następnym rozbłyśnie na całą kulę ziemską.

Na tem wielkiem święcie kultury fizycznej i duchowej całej ludzkości Polaków zbraknąć nie powinno i nie może.

Ale z drugiej strony, każdy świadomy ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazło się nasze państwo, wie dobrze, że na pomoc rządu przy wysłaniu naszych wybrańców do Los Angeles absolutnie liczyć nie można.

Cała zatem nadzieja — w sportowcach polskich, w tysiącznych rzeszach miłośników sportu, którzy wspólnym wysiłkiem zbiorowym dowiodą, że

sport polski jest samowystarczalny

i że swych mistrzów wielbią nie tylko w słowach.

Powracając do IV-go Kongresu Olimpijskiego przypominamy, że składa się na niego 7 meczy ligowych, które będą rozegrane w dn. 12 i 19 lipca. Kolejność ich brzmi: Warszawianka — Lechja, Garbarnia — ŁKS.., Pogoń — Legja, Warta — Ruch, Legja — Czarni, Lechja — Warszawianka i Pogoń — Garbarnia.

Który z Czytelników na załączonym kuponie w jednej z trzech rubryk pionowych a. b. lub c odgadnie wyniki wszystkich 7-miu meczy, temsamem stanie się zdobywcą premji w sumie

500 złotych,

która w razie większej ilości trafnych odpowiedzi będzie równomiernie podzielona między wszystkich zwycięzców.

Przy okazji przypominamy, że każdy głosujący może nadesłać dowolną ilość odpowiedzi, do każdej jednak winien dołączyć znaczki pocztowe wartości 1 złotego.

Po wypełnieniu kuponu z napisem „do wysłania" należy go wyciąć, włożyć w kopertę i wraz ze znaczkiem wysłać pod adresem

„Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3, IV-ty Konkurs Olimpijski,

nie później jednak jak do dnia 11 lipca r. b.

Zaznaczamy przytem, że z wysyłaniem kuponów ociągać się zbytnio nie należy, gdyż np. w ostatnim III-im Konkursie Olimpijskim 6 odpowiedzi zostało unieważnionych z powodu zbyt późnego ich wysłania, 10 — z powodu poczynionych przez Czytelników poprawek, a jedna — z powodu nienadesłania znaczków pocztowych.

Wogóle na III-ci konkurs nadeszło

777 kuponów ważnych.

We wtorek wszyscy ich posiadacze winni sprawdzić na nadawanych przez siebie identycznych kuponach czy typowane przez nich wyniki zgadzają się z rezultatami osiągniętemi na boiskach i w razie odgadnięcia 9-ciu, względnie 8-miu wyników, winni zawiadomić o tem redakcję, podając swoje imię, nazwisko i dokładny adres, nie później, jak do dnia 4-go lipca r. b.

Cracovia powraca do formy

Zasłużone zwycięstwo mistrza Ligi nad Ruchem 4:1

KRAKÓW, 28.6. — Pech prześladujący biało-czerwonych w spotkaniach z drużyną śląską został przełamany. Trudne jest wprost do uwierzenia po tym meczu jak Cracovia mogła uprzednio przegrywać, przy słabym poziomie naszych drużyn ligowych.

Ambicja i zapał całej drużyny gospodarzy przyniosły jej pełny sukces. Doskonale usposobiony Otfinowski był zaporą nie do przebicia dla strzelających z każdej pozycji napastników Ruchu. Ślązacy nie zdetonowali się ani dobrą grą tylów miejscowych, ani też intensywnym parcie nnaprzód ataku Cracovii, lecz gdy tylko mogli, niepokoili bramkarza przeciwników.

Co prawda zarówno Zachemski jak i Filipkiewicz byli wprost świetni — szczególnie może ofensywnie, gdyż atak swój zasilali dobremi piłkami. Na pierwszy plan w pomocy wysunął się Seichter, który unieruchomił lewą stronę ataku gości. W linji ataku najlepszymi byli Sperling i Kubiński, nieco słabszy był Malczyk. Chruścński nie jest centrem i dlatego nie można od niego zbyt wiele wymagać. Rezerwowy Poświat to dobry zadatek na przyszłość, na razie jeszcze wstawianie go do drużyny ligowej jest trochę za wczesne.

Ruch udowodnił, że jest groźnym przeciwnikiem, ale tylko na swojem boisku. W Krakowie nie czuje się dobrze mimo tego, że stale na zawody przyjeżdża w otoczeniu grupy kibiców. Jestto zespół twardy i ambitny, ruchliwy i szybki — kombinacyjnie niezły — ale zato pozwala się dać unosić krewkiemu temperamentowi.

To było przyczyną, że goście stracili w ciągu zawodów dwu zawodników, wykluczonych przez sędziego, w jednym wypadku za gruby faul, w drugim zaś za zbytnią gadatliwość.

Ruch: Komander; Kusz, Katzy; Dziwisz, Gonsior, Badura; Włodarz, Zorzycki, Peterek, Buchwald, Urban.

Cracovia: Otfinowski (Malczyk); Filipkiewicz, Zachemski; Mysiak, Selinger, Seichter; Spreling, Poświat, Chruściński, Malczyk St., Kubiński.

Grę rozpoczyna pod słońce Cracovia. Obie drużyny rozruszały się prędko i już w początkach broni ślicznie Otfinowski wolnego bitego przez Peterka. Chruściński niedługo potem zaprzepaszcza dogodną sytuację, jaka się wytworzyła po centrze Sperlinga. Przewaga Cracovii rośnie — skutkiem czego tyły Ruchu mają zatrudnienie w wykopywaniu piłki w czasie kilkuminutowego oblężenia ich bramki.

Przy jednym ze strzałów piłka przechodzi przez linję bramkową, jednak sędzia zapatrzony gdzieś, nie widzi tego. Tymczasem wypad gości przynosi im róg, z którego w 29 minucie Peterek głową zdobywa jedyną bramkę dla swych barw.

W 10 minut potem Zachemski bije wolnego z za pola karnego i umieszcza piłkę w siatce. Wyrównanie podnieca graczy Ruchu, poza rogiem nie mogą jednak niczego uzyskać. W ostatniej sekundzie pada strzał Urbana i piłka obok robinzonującego Otfinowskiego przechodzi linię bramkową, lecz wcześniej rozległ się gwizdek sędziego, oznajmiający przerwę. Stan 1:1.

Po pauzie, łapiącego piłkę Otfinowskiego kopie w głowę Zorzycki, co powoduje jego wykluczenie przez sędziego. Zamroczonego bramkarza Cracovii wynoszą, a zastępuje go Malczyk Ant.

Nie na długo, bo po kornerze dla Cracovii, bije wolnego Peterek, a śliczną wprost obroną tego strzału odznacza się już Otfinowski.

W 12 min. Sperling oddaje miękką centrę, z której strzałem Malczyka uzyskują gospodarze prowadzenie. Kilkakrotne strzały Sperlinga, Kubińskiego i Malczyka broni bramkarz gości. Ale i Otfinowski nie jest bezrobotny, bo po rogu dla Ruchu w ładnym stylu chwyta strzał Włodarza.

Teraz okres wybitnej przewagi Cracovii, której szczęście gości nie pozwala na podwyższenie wyniku. Dopiero w 33 min. w zamieszaniu pod bramką pada samobójcza bramka sprokurowana przez obrońcę Ruchu po strzale Poświata i główce Chruścińskiego.

W 40 min. Kubiński wypuszczony ładnie przez Malczyka, ustala końcowy wynik, strzelając 4-tą bramkę dla Cracovii. Protestującego Katzy'ego ze względu na nieodpowiednią formę protestu sędzia wyklucza. Dalsza przewaga Cracovii nie przynosi już zmiany rezultatu. Widzów przeszło 4.000.

Sędziemu p. Otto z Łodzi możnaby zarzucić, że jakkolwiek widział dużo, to jednak konsekwencje jakie wyciągał z przerywania gry, były przeciwne faktom i przewinieniom, które odgwizdywał.

Rewja pływaków Poznania

Mistrzostwa pływackie Poznania szóste z rzędu zgromadziły pokaźną ilość zawodników i zawodniczek, to też walki we wszystkich niemal konkurencjach były bardzo zacięte wobec wyrównanego poziomu klubów. Wzięły również udział 2 prowincjonalne zespoły z Krotoszyna i Ostrowa, z których pierwszy zrobił miła niespodziankę, zajmując przez swych zawodników drugie miejsca w 1500 m. st. dow. panów, oraz sztafecie męskiej 3x100. Z miejscowych wyróżniła się Antkowiakówna, która stała się odrazu filarem Warty; ustanowiła ona dwa nowe rekordy okręgowe. Zespołowo duże postępy zrobił HCP i PTP, natomiast dotychczas zawsze groźny w mistrzostwach niemiecki Schwim-Verein stracił b. wiele i w ogólnej punktacji będzie się musiał zadowolić jednem z dalszych miejsc.

Pięciokrotny mistrz okręgu Unja, choć pozbawiona wielu wybitnych sił, jak Lisewski, śp. Drożdżewski, Kubicki i in., przedstawia najbardziej wyrównany zespół.

Wyniki techniczne niedzielne: 1500 m. panów st. dow. (kl. A): Antkowiak (Warta) 28:18, 2) Niedźwiadek (Astra) 28,49, 200 m. klas. pań (kl. B): Antkowiakówna ,Warta) 3,54 (rek. okr.); 100 m. nawznak panów (A): Klemczak (AZS) 1,35,- 2) Liberski (AZS) 1,38; 100 m. dow. pań (A): Szukówna (S.-Verein) 1:38,3, 2) Kretschmanówna (S.V.) 1:48,6; 50 m dow. old-boye: 1) por Jankowski 49,6; 100 m. dow. panów (B): Gronikowski (HCP) 1:18.9; 50 m. dow. chłopców: Łukasiewicz (HCP) 58.6; 50 m. dow. dziewczat: Gałazka (Skała Ostrów) 53,2; 100 m. pań nawznak (A): Matysiakiewiczówna (U.) 1:47.1, 2) Antkiewiczówna (W.) 1:58.5; 3x100 panów: 1) PTP 4:31,6, 2) Astra 4:38,2, 3) HCP, 4); Unja; 400 m. dow. pań (B): Antkowiakówna (Warta) 8:19,8; 200 m. klas. panów (B): Fabisz (Warta) 3:23:4; 3 x 100 st. zmienny pań: Unja 5:38,5, 2) S. V. 5:46, 3) PTP; 200 m. dow. panów (A): Gronikowski (HCP) 3:06, Richter (U.) 3:06,6; 400 m. dow. pań: Antkowiakówna (W.) 7:54,2 (rek. okręgu) 2) Kretschmanówna (I S. V) 7:59,8, Kaczmarkówna, (U.): 100 m. dow. pań (B): Antkowiakówna (W.) 1:46,9; 5x50 dow. panów: HCP 3:01,2, 2) Unja 3:15.2, 3) Warta. Skoki z trampoliny: Grabicz (PTP) 104.54 (rekord okr. wyrównany), 2) Maciejewski (W.) 94,74, 3) Mtuszewski I (W.). Skoki wieżowe (B): 1) Matuszewski II (Warta) 35.28, 2) Kołodziejczak (HCP) 19,88, Cisławowski.

Wyniki trzeciego dnia: 100 mtr. st. dow. (B): 1) Antkowiak 6:51,9; sztafeta 4x100 mtr.: 1) S. V. 7:04,8, 2) Unja, 3) PTP, 4) Warta: 400 mtr. st. dow. panów (A): 1) Richter 6:59,6, 2) Matuszewski, 3) Zawieja: 200 mtr. st. dow. (B): 1) Garlącz 3:11.4; 200 mtr. st. klas. pań: 1) Antkowiakówna 3:42,5 (v. o.), 2) Kitschmanówna: 100 mtr. st. dow. (A): 1) Richter 1:17,2, 2) Grabiec, 3) Lewandowski: 100 mtr. nawznak pań (B): 1) Antkowiakówna 2:01,7; 100 mtr. nawznak (B): Kurnatowski 1:39,2; sztafeta 5x50 mtr.: S. V. 4:14, 2) Unja, 3) Warta: 4x200 mtr.: 1) HCP 15:06,7, 2) PTP, 3) Unja; 200 mtr. st. kls.: 1) Kancewski 3:15,2, 2) Wesołowski; skok: 1) Jankowski. Dotychczas prowadzi Unia 420 pkt., 2) Warta 340, 3) PTP 331.

Małopolska

Krosno. Zawody lekkoatletyczne przyniosły sensacyjny wynik Denecki (Cracovia) na 800 mtr. 2:01.5. Inne rezultaty: 100 mtr. i kula — Kamiński 12 s. i 9.87 m., dysk i oszczep — Woynar — 29.30 i 43.80, wdal — Markiewicz 605, wwyż — Jurczak 163, tyczka — Murman 3 m.

Jarosław. Jaroslavia — Ognisko II 9:1 (4:1). O mistrzostwo klasy C. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bieniarz 5. Bikowski, Gogojewicz, Kamiński i Kupczykiewicz po 1. Sędziował b. dobrze p. Teleśnicki.

Siedlce. 9 p.a.c. — A.Z.S. (Lublin) 3:0 (walkover). Mistrz. kl. A. Strzelec — Gwiazda 2:2. Zawody towarzyskie. Lekka przewaga Gwiazdy.

Przemyśl. Mistrz. kl. B: Ruch I — K.S. 28 I 3:2; Ognisko I (Jarosław) — Hagibor I 2:1, Polonia II — Czuwaj I 3:2. W klasie C: Sam I — Hagibor II 2:2; Polonia III — Czuwaj II 3:3.

Stanisławów. Pogoń (Stryj) — Rewera 0:0, Mistrz. kl. A. Rewera w osłabionym składzie dzielnie broniła się przed doskonałą Pogonią, która na zwycięstwo zasłużyła. Sędziował p. Seeman ze Lwowa. Hakoach — Prołom 2:3, mistrz. klasy B. Niezasłużona porażka Hakoachu, który był drużyną lepszą. Bramki strzelili dla Prołomu: Demeńczuk, Kerniakewicz i Popiel, dla Hakoachu: Lantman i Auster. Górka—Stanisławowja 4:2 (1:2). Zasłużone zwycięstwo doskonale grającej Górki.

Bokserzy poznańscy w Łodzi

Ostatnie spotkanie pięściarskie w Łodzi pomiędzy drużyną poznańskiej Warty a kombinowanym zespołem Unionu i Sokoła nasuwało na myśl wiele smutnych refleksji.

Zawody poprzedziła reklama, zapowiadająca przyjazd wszystkich asów i spotkanie rewanżowe Łódź — Poznań. Tymczasem Warta była zakontraktowana przez Union jedynie dla międzyklubowego spotkania. Przybyła ona zresztą do Łodzi w mocno osłabionym składzie: bez Forlańskiego, Majchrzyckiego, Wiśniewskiego i Tomaszewskiego.

Zawody odbyły się na ringu w Helenowie i zgromadziły ok. 1000 widzów.

Z gości na plan pierwszy wybił się oczywiście Arski, choć Anioła bił się też wyjątkowo dobrze. Nie wychodziły ciosy Arskiemu. Jeden zaledwie prawy trafił w szczękę Seweryniaka i to skutecznie. Mistrz Polski padł na chwilę na deski. Dobrzy byli jeszcze Wolniakowski i Szpeński. W drużynie łódzkiej nikogo specjalnie wyróżnić nie można. Bokserzy są trochę zmęczeni i walczyli naogół poniżej formy.

Waga musza: Wyrzykiewicz (W) — Pietrzyński (S). Walka naogół b. żywa, uderzenia jednak obu zawodników nie są czyste. Warciarz kończy walkę groggy i ucieka przed ciosami przeciwnika. Zasłużone zwycięstwo odnosi Pietrzyński. Protest Warty z niezrozumiałych powodów zostaje uwzględniony i walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Waga kogucia: Wolniakowski (W)— Bicer. (U). Techniczna przewaga Wolniakowskiego. Warta prowadzi 3:1.

Waga piórkowa: Sipiński (W) — Firpo (U). Sipiński wygrywa wysoko na punkty. Pod koniec walka przypominała zapasy.

Waga lekka: Anioła (W) — Klimczak (S). Obaj walczą ostrożnie. Pierwsza i druga runda są wyrównane, w trzeciej więcej inicjatywy wykazuje Anioła. Klimczak jest pod koniec groggy. Wynik remisowy — sprawiedliwy.

Waga półśrednia: Arski (W) — Seweryniak (S). Dwaj zawzięci rywale walczyli początkowo ostrożnie. Arski, który narzuca coraz szybsze tempo, stara się prowadzić walkę na dystans. Seweryniak dąży do zwarcia. Rezultatem są częste clinche. Pierwsza runda bez jakiejkolwiek przewagi, mija bezbarwnie. W drugiej rundzie Arski szybkiem, krótkiem uderzeniem z prawej zwala na chwilę Seweryniaka na deski. Łodzianin szybko wstaje i broni się dobrze. Trzecia runda bardzo zażarta i w ostrem tempie, nie wykazała nadal niczyjej przewagi. Wynik nie rozstrzygnięty jest zupełnie sprawiedliwy.

Waga średnia: Forlański II (W) — Trzonek (S). Łodzianin jest o klasę lepszy i wygrywa zasłużenie na punkty.

W wadze półciężkiej nie wiadomo z jakiego powodu Łódź oddała dwa punkty walkowerem. Wszak Poznań przyjechał tylko w siódemkę. W wadze ciężkiej Waćkowiak nie był dla Stibnego żadnym godnym przeciwnikiem. Z trudem wytrzymał on pierwsze starcie, by w drugiem zostać wyliczonym. Wynik zawodów 9:7 dla Warty.

Lekka atletyka w Warszawie

Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu warszawskiego rozegrany w Warszawie w niedzielę i poniedziałek w Agrykoli przyniósł zdecydowane zwycięstwo Dzwonkowskiemu (A. Z. S.) 6375,71 pkt. przed Lokajskim (Warszawianka) 5779,65 pkt., Ossowskim (Polonja) 5720, 21 pkt.; Gedgowdem (Polonja) 5379,70 pkt. i Szalińskim (Polonja) 4932 25 p. Nie startowali doskonali lekkoatleci Siedlecki, Pławczyk i Meyro którzy brali udział w trójmeczu bałtyckim Polska — Łotwa — Estonja w Wilnie. Wyniki z powodu upału bardzo słabe. brzmią: 100 mtr. 1) Dzwonkowski (A. Z. S.) 11,5; 400 mtr 1) Dzwonkowski (A. Z. S.) 54· 1500 mtr. Osowski (P) 4:32:2: dysk· 1) Dzwonkowski (A. Z. S.) 33.55; oszczep: 1) Lokajski (Warszaw.) 48,12; Kula: 1) Dzwonkowski (A. Z. S.) 11,22; 110 mtr. płotki Gedgowd (P) i Dzwonkowski (A Z. S.) po 18,4; wdal: 1) Dzwonkowski (A. Z. S.) 6,46; wwyż· Lokajski (Warsz.) 1.75; tyczka: Gedgowd (P), Osowski (P) i Dzwonkowski (A. Z. S.) po 3 mtr.

Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny panów Sokół — Makabi rozegrany w stolicy przyniósł następujące wyniki: sztafeta 4x100 mtr.: 1) Sokół 47.6; 4x400 mtr.: 1) Sokół 3:55.8· 3x1000 m.: 1) Sokół 8:58.4: 5 klm.: Weiman (S.) 17:34; dysk: Czwarnóg (S.) 33.25; kula: Czwarnóg (S.) 1131: oszczep: 1) Surała (S.) 42.15; wwyż: Surała 165 ctm.; wdal: Surała (S.) 555 ctm.: tyczka: Czwarnóg (S.) i Ziembiński (S) po 260 ctm. W ogólnej punktacji zasłużone zwycięstwo odnieśli lekkoatleci Sokoła 21 i pół punkta przed Makabi 11 i pół punkta.

Mecz lekkoatletyczny panów Skra— Makabi rozegrany w Warszawie przyniósł nieznaczne zwycięstwo Skrze 17:16. Wyniki techniczne były następujące: sztafeta 4x100 mtr.. 1) Skra 46.5; 4x400 mtr.: Skra 3:52,8; 3x1000 mtr.: 1) Makabi 9:04.6: 500 mtr.: 1) Perelmutter (M.) 18:58: wwyż: Arciszewski i Mielich (Skra) po 165 ctm.; wdal: Chabiera (S.) 6,02: tyczka: Rusek i Arciszewski (Skra) po 2,70: oszczep: Lewin (M.) 37.99: kula: Freiberger (M.) 11.40: dysk: Orzeł (S.) 31,92; 110 mtr. płotki: 1) Wulc (M.) 20.4.

Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny panów Sarmata — Zass rozegrany na boisku Skry w Warszawie, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Sarmacie 18:15. Wyniki techniczne były następujące: sztafety: 4x100 mtr., 4x400 mtr. i 3x1000 mtr.: Sarmata 46,8: 3,51; 9 30: 5000 mtr.: 1) Chądziński (S) 18:13:2; 110 mtr. płotki: Zybert (S) 19 s.; dysk: 1) Braude (Ż) 28,44: Kula: 1) Lewkowicz (Ż) 9,49; oszczep: 1) Chmielnicki (S) 31.26; dysk 1) Birencweig i Siemiatycki (Ż) po 145 ctm.; wdal: 1) Węgrowicz 558 ctm.; tyczka: 1) Węgrowicz (S) 2.60.

Mecz lekoatletyczny pań Legja — Makabi o trzecie miejsce w drużynowem mistrzostwie kl. A okręgu warszawskiego zakończył się zwycięstwem Legji 76:53. Bohaterką spotkania była Schabińska z Legji.

Trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo drużynowe kl. B okr. warszaw. Orzeł — Skra — Policyjny Klub Sportowy. W ogólnej punktacji zwycięstwo Orła 38,5 pkt przed Skrą 32,5 i Policyjnym Kl. Sp. 17 pkt.

Na Kresach

Grodno. Makabi — Kraft 3:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Przewaga Makabi. Bramki strzelili: Frydowicz (2) i Chajet. Makabi (Białystok) — Cresovia 3:0 (w.o.). Przy stanie 1:1 w drugiej połowie pękła piłka a gospodarze nie posiadali drugiej. Kraft II — Makabi II 2:1.

W zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 mtr. 1) Biały 11.3: 800 mtr. Kuncewicz 2:11, wdal Kaszubski 595, wwyż Mrozowski 153; oszczep Wieliczko 33.14: kula (5 kg) Wieliczko 14.61: 60 mtr. pań: Pradowska 9.4: wdal: Segałówna 393; kula Wieliczkówna 779.

Słonim. Makabi — Sparta. 4:0 i 3:2. Gra ciekawa. Wyróżnili się: Rawicki II, Minc i Basker, oraz Pawlicki i Zagdaj ze Sparty.

Równe. Kadimach — Czarni (Kostopol) 7:0. Mistrz. kl. B. Hasmonea — WKS. Łuck 4:2. mistrz. kl. A. Gra szybka. Bramki dla zwycięzców: Kniażer (2), Sztejudel i Winokur. Hasmonea prowadzi w mistrzostwie przed WKS. Równe.

Brześć n-B. Święto młodzieży szkolnej przyniosło wyniki: pływanie: 50 mtr.: Gowszówna 1:19: 100 mtr.: Jaszczukowa — 2:30, 50 mtr.: Skóra — 40 sek., 100 mtr.: Okoń — 1:20. Lekkaatletyka: trójbój gier dla pań i juniorów: 1) Gimn. Rosyjskie.

Brześć n-B. 82 p.p. — 9 bat. tel. 7:3. Mistrz. kl. A.

Nowogródek. Wyniki wojewódzkiego święta sportowego: 100 mtr.: 11,2(!?), 400 mtr.: Hajmann 57.1: wwyż i tyczka: Suslennikow 158 i 275: wdal i oszczep: Peczara 575 i 46 m.

Mińsk Maz. Masovia — Lechja (Warszawa) 5:1. Mistrz. kl. C.

Na boiskach całego kraju

Lublin. Unja — Tur (Siedlce) 7:0 (4:0). Mistrz. kl. A. 90-ciominut. oblężenie bramki gości przez wojskowych. Tur grał jak B-klasowa drużyna Bramkami podzielili się: Rochman 4, Ryszard, Kwietniewski i Chęć po 1. Sędziował p. Jasiński z Zamościa dobrze. Unja II — Hakoach 5:3 (0:0). Mistrz. kl. B. Sztern — AZS II 1:1

Piotrków. W zawodach o drużynowe mistrzostwo zwyciężył Sokół przed Czarnymi. Wyniki były następujące: 100 i 400 mtr.: Seget 11,6 i 56,6, 1500 i 5000 mtr.: Dawidowicz 4:41 i 17:32; wdal i wwyż: Kubik 629 i 166: kula i dysk: Górski 12.80 i 38.22. Finał siatkówki wygrali Czarni bijąc Sokoła 30:13. Wyścig kolarski otwarcia (50 km) wygrał Bablewski 1:22.04 przed Jareckim.

Chełm Lub. 7 p.p Leg. — ŻKS Brześć 5:0 i 1:1. W pierwszym dniu gospodarze grali koncertowo. W drugim goście braki techniki i startu nadrobili ambicją. Wynik był zasłużony.

Zagłębie Górnicze. Unia — Makabi 4:1 (2:0), mistrz. kl. A. Bramki zdobyli Dudek III (2), Ciechoń i Andruszewicz, dla Unji: Kleiner I dla Makabi. Brynica — Świt 2:1 (2:0). Gra na niskim poziomie technicznym. Bramki dla Brynicy: Płaczyca i Lewandowski. Wyróżnił się specjalnie Szudak w bramce Brynicy. Sędziował p. Kazibudzki b. dobrze. C.K.S. Czeladź — Ruch 2:1. mistrz. kl. A. Ruch zasłużył na wynik remisowy. Bramki uzyskali: Tuszyński i Przybyłek dla CKS-u, Jaworski dla Ruchu. 23 pap. — Hakoach 4:0. Hakoach bez Nunberga w bramce słusznie przegrywa. Bramki uzyskali: Banasik (3) i Staniszewski (1).

Toruń. Rozegrany na kortach T.K.S. mecz pomiędzy T.K.S. a Szkołą Podchorążych Artylerji zakończył się wynikiem 8:4. W pływalni garnizonowej odbyły się zawody pływackie P.W. i W.F. Wyniki następujące: 100 mtr. styl klasyczny: 1) Kwella gimn. 1,50, 50 mtr. st. dowolny: 1) Kwella 1:07, 25 mtr. w ubraniu P.W.: 1) Tymanowski sem. 29,6. Sztafeta 5x50 mtr. st. dowolnym: 1) gimn. — 4:05.2, 2) seminarium.

Grudziadz. GKS 1925 — Sokół (Bydgoszcz) 3:2 (0:0). Mistrz. kl. A. Zawody decydujace o spadku do klasy B. Gra ostra, wyrównana. Losy meczu niepewne do końca. Bramki dla zwycięzców: Nawrocki i Józefowicz. Wisła (Tczew) — KS Grudziadz 6:1. W drugiej połowie zupełna przewaga Wisły.

Włocławek. Zawody pływackie Makabi przyniosły wyniki: 100 mtr. dow. 1) Dubno 1:37. 200 mtr. klas. 1) Ferszt 3:43,6. 100 mtr. klas. seniorów: 1) Borenstein 2 min.: 50 mtr. dow. juniorów Kochenbaum 61 sek.: 50 mtr. klas. pań Jagoda 64.

Makabi — Makabi (Golub) 2:0.

Zawody kolarskie: wyścig główny 1) Paul, 2) Religa. Wyścig drużynowy 1) Paul — Eisner. Wyścig amerykański 1) Paul — Elsner. Wyścig premjowy (20 okrażeń) — Skalski.

Tarnopol. Jechuda — Janina (Złoczów) 2:1. Mistrz kl. B. Po pauzie przewaga Jehudy. Bramki strzelili: Taub i Kahane (z karnego) dla Jehudy. Kresy — Podilla 4:0 Mistrz kl. B. Ł. R. K. S. — Gordon 2:0 Mistrz kl. C. Legjon — Sokół (Czortków) 1:1 Mistrz kl. C.

Tarnów. Tarnovia — Cracovia 4:2 mistrz. kl. „A". Tarnovia w doskonałej formie zwyciężyła bez trudu rezerwę Cracovii. Bramki zdobyli Jachimek (2) i Kornaus (2). dla Cracovii Zbroja i Marjan. B. K. S. — Metal 4:1 Mistrz. klasy B.

18 państw weźmie udział w Międzynarodowej Olimpjadzie Robotniczej w Wiedniu w dniach 17 — 26 lipca r. b.

Tennis w Małopolsce

Tennis w Małopolsce. Pogoń — AZS 4:3 i Cracovia — Sokół 7:7. Brak Jędrzejowskiej był powodem, że AZS Kraków odpadł w I-ej rundzie rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski. Fakt ten był wobec bądź co bądź nieoczekiwanego zwycięstwa Horaina nad Foersterem wprost niemożliwym do pomyślenia, ale pani Pozowska grała znacznie poniżej swej normalnej formy i straciła 2 ważne punkty. Horaim pokonał Kloszka 6:0, 6:1, a Foerstera 6:2, 6:0. Krakowianin grał tak jak nigdy w życiu. Czyżowski nie powtórzył swego gdańskiego zwycięstwa nad Kloszkiem, a z Foersterem przegrał także gładko 0:6, 3:6, w doublu stanął na wysokości zadania i pobił z Horainem Katowiczan 6:3, 6:2. Gra mieszana, rozegrana na końcu. Pajonkówna pobiła bowiem jeszcze przedtem Pozowską 6:3, 7:5 — przyniosła zwycięstwo Pajonkówny i Kloszka 2:6, 6:4, 8:6.

Spotkanie między Sokołem i Cracovią oczekiwane z zainteresowaniem, przyniosło wynik 7:7, odpowiadający równości sił. Andrzejewski i Liebling byli klasą dla siebie. Sokół miał natomiast lepszą przeciętną i wygrał końcowe single.

Najciekawsze wyniki były: (Cracovia na I-em miejscu) — Liebling — Maszewski 6:3, 6:1, Andrzejewski — Lechner 6:1, 6:2, Prochowski — Gajewski 4:6, 6:3, 6:4, Marguliesowa — Bielecka 3:6, 2:6, Blanksteinowa — Misiągowa 8:6, 6:4, Blanksteinowa — Marguliesowa — Bielecka, Misiągowa 3:6, 6:2, 2:6, Margulicsowa, Liebling — Bielecka, Maszewski 5:7, 6:4, 8:10.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane dn. 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszaw. — 2. Lechja			
1. Garbarnia — 2. Ł. K. S.			
1. Pogoń — 2. Legia			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legja — 2 Czarni			
1. Lechja — 2. Warszaw.			
1. Pogoń — 2 Garbarnia			

Do wysłania

Mecze ligowe rozgrywane dn 12 i 19 lipca	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszaw. — 2 Lechja			
1. Garbarnia — 2 Ł. K. S			
1. Pogoń 2. Legja			
1. Warta — 2. Ruch			
1. Legja — 2 Czarni			
1. Lechja — 2 Warszaw.			
1. Pogoń — 2. Garbarnia			

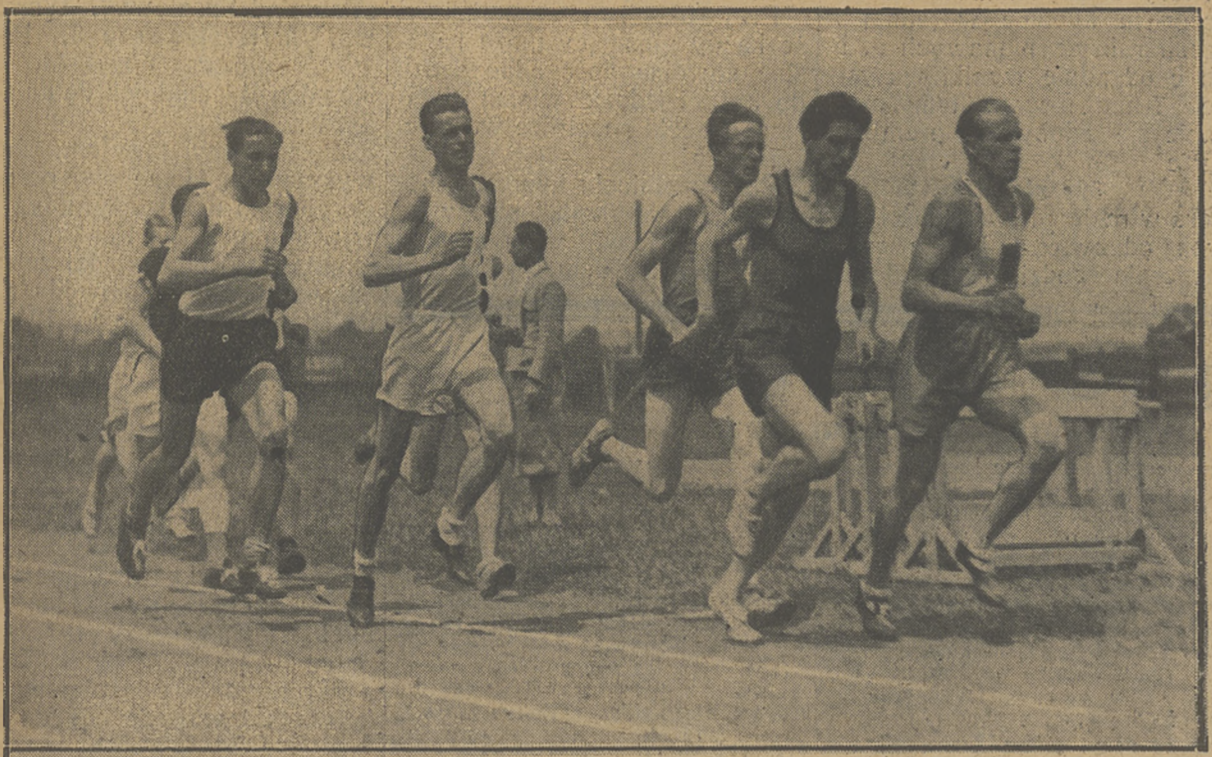
Imię i nazwisko ....

Adres ....

W. HULANICKI

Na trawiastych kortach Wimbledonu

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“ z mistrzostw tennisowych świata



KOSCAK I SLEZACEK
czołowi długodystansowcy czescy, filary drużyny Morawskiej Slavii, która gości w Warszawie dn. 4 i 5 lipca, prowadzą w biegu 5 klm. w Brnie.



KUSOCIŃSKI JUŻ NA CZELE
w chwilę po starcie biegu 5 klm. w Antwerpji Polak objął prowadzenie i biegł potem własnem tempem, niepokojony przez nikogo.

Londyn, 23.6.

Wczoraj zaczęły się nieoficjalne mistrzostwa świata w Wimbledon.

Tłoczyński poszedł na pierwszy ogień. W singlu trafił na niejakiego Partridge'a, młodego gracza, który świeżo wygrał eliminacje w Rochampton. Wyznaczono im któryś z dalszych placów i tam bez rozgłosu, w zupełnej dyskrecji Tłoczyński położył kres karjerze Anglika w singlu, bijąc go 6:2, 6:1, 6:1. W ciągu paru popołudniowych godzin ze 128 graczy zostało tylko 64. Ucierpiała na tem Afryka Połudn., która straciła wszystkich przedstawicieli, ucierpiała również Czechosłowacja. Największą sensacją dnia było zwycięstwo znanego nam z Davis Cup'u Sharpa nad mistrzem świata Cochet'em. Ten ostatni, po świeżo przebytej influenzie chwiał się jeszcze na nogach. Kto wie jednak, może w ten sposób rozpoczyna się zmierzch wielkiej karjery.

*

Drugi dzień obfitował w większe dla nas emocje. Tłoczyński grał drugą rundę, a Jędrzejowska rozpoczynała singla z dwukrotną mistrzynią Wimbledon'u p. Godfree.

Tłoczyński jakby umyślnie wybierał boczne „niezaludnione“ place dla swoich zwycięstw. Tym razem stanął przed nim młody Jameson, wielokrotny mistrz armji; człowiek, który przyzwyczaił się wygrywać, umiał wygrywać i bardzo chce wygrywać.

Rozpoczął więc od wygrania losu i serwisu. Tłoczyński się denerwuje, lecz gra dobrze, nad wyraz ostrożnie. Trafiła kosa na kamień. Jameson nawet niebardzo plasuje, lecz wszystko odbija. Piłka chodzi najmniej dziesięć razy, poprostu obaj wyżyłowują się. Biorą kolejno po gemie, w końcu Jameson wygrywa 7:5.

Zaczyna się drugi set. Tłoczyński prowadzi go od początku do końca, lecz też tylko z jednym lub dwoma gemami przewagi. Jameson niezawsze potrafi brać pierwszą piłkę Tłoczyńskiego. W ostatnim gemie walka jest zabójcza, nasz mistrz wygrywa go po 3-ch setbolach.

Ponieważ mężczyźni grają pięciosetowe mecze, otucha w nas wstępuje, choć z drugiej strony na pierwszym korcie, gdzie Jędrzejowska ma grać, Hughes domęcza już w piątym secie Gregory. Zdenerwowanie nasze się podwaja. Jędrzejowska już nie blada a szara, nie wie, co z sobą robić z tremy. Z bólem serca musimy porzucić Tłoczyńskiego, pracującego w pocie czoła, aby iść oglądać pojedynek małej Jadzi z Mrs. Godfree.

Pokonać Jamesona to wielka sztuka. Jest to niebłyskawiczny, nieefektowny gracz, lecz bardzo a bardzo skuteczny. Sztuki tej dokonał Tłoczyński, wygrywając drugi, trzeci i czwarty set, wyeliminował mistrza armji. Jest to jego wielkie zwycięstwo.

Na wielkim tennisowym stadjonie Nr. 1, honor nielada, na cześć p. Godfree, ciasno, niema gdzie szpilki wetknąć.

Na wielki, zielony kobierzec wychodzi nasze maleństwo pod rękę z Godfree. Jakżeż dziwnie nieśmiałe, drepce obok wielkiej sławy wśród burzy oklasków, daje się fotografować, idzie na swoją stronę, pokornie przerzuca parę piłek i równie pokornie zaczyna serwować. Tu następuje pierwszy szok — bierze suchy gem. Stara wyjadaczka Godfree nie może odbić ani jednej pierwszej piłki. Serwis prześliczny. Za chwilę drugi i trzeci gem wygrywa Jędrzejowska — z jakąś nonszalancją, bez wysiłku.

Gorąco straszne. Naszej mistrzyni idzie wszystko jak z płatka, wszystko się udaje, pędzi przeciwniczkę po całym placu, poprostu ją zamęcza. Cały czas prowadząc, wygrywa seta 6:2.

Sensacja. Cały Wimbledon o tem mówi. Rezerwowane dla zawodników loże zapełniają się. Na triumf naszej Jadzi patrzy cały świat tenisowy. Godfree się denerwuje, choć nadal gra bardzo ostrożnie. W połowie drugiego seta Polka nareszcie straciła prowadzenie. Z sąsiedniego placu, gdzie gra Perry i Aoki dochodzą huragany oklasków.

Godfree ociera strumienie potu, pije wodę, Jędrzejowska strasznie poważna, gra jak anioł tylko silnemi drajwami, szczególniej jej bekhend wzbudza podziw. Nie zrobiła polskiemu tenisowi zawodu, pokazała taką klasę, że zaimponowała nawet starym wyjadaczom — Anglikom.

Czyż można dziwić się jednak, że musiała ustąpić wytrwałej Godfree. Angielka po trudnej walce opanowała się. Wzięła drugiego seta 6:4. Znów wstąpiła w nas nadzieja, gdy Jędrzejowska na początku zdobyła prowadzenie w trzecim secie (2:1). Lecz najmłodsza w Wimbledonie zawodniczka nie wytrzymała tego psychicznego wysiłku. Serwis się popsuł, w końcu upadła, nadwyrężając chorą nogę i potem grała trochę gorzej. Trzeciego seta przegrywa 3:6. Publiczność zadowolona nagradza obie przeciwniczki niemilknącemi oklaskami.

Należy stwierdzić, że w tej trudnej walce Godfree ma tylko jednego gema przewagi (14:13).

Mistrzostwa szosowe

Mistrzostwo szosowe woj. pomorskiego na dyst. 100 km. rozegrane zostało na szasie Toruń — Czarnowo — Ostromecko — Unisław — Chełmża — Kowalewo. Silny wiatr utrudniał mocno rozwinięcie większej szybkości. Startowało 16 kolarzy, ukończyło bieg 13. Pierwszy przybył do mety Kozłowski (Gryf), w czasie 3.26: 2) Jamroga (Olimpja, Grudziądz) 3:36, 3) Nagórski (Gryf) 3:40.

Mistrzostwo szosowe woj. poleskiego na 100 klm. zdobył Brodawko Florjan (B.T.K.S.) w czasie 3:27.6 sek., 2) Skwierczyński (B.T.K.S.) 3:30 min., 3) Aleksandrowicz (zeszłoroczny mistrz); 4) Sodolski, 5) Drozdowski (9 bat. tel.) 6) Muzolf (9 bat. tel.). Startowało 23 zawodników, wycofało się 8-u. Poza konkursem jechała pani Trzcińska, która wyścig ukończyła w czasie 4:07 min. Czas zwycięzcy stosunkowo słaby z powodu wichury, deszczu i błota.

Feliks Więcek (K. P. W. Bydgoszcz) zdobył za najlepszy czas dnia (2:59,0) w szosowem mistrzostwie woj. poznańskiego złoty żeton, ufundowany przez Związek Polskich Tow. Kolarskich. Więcek wyjechał ze startu ostatni i skoro na ćwierć dystansie odpadł z powodu pęknięcia opony Lange (H. C. P.) najgroźniejszy jego rywal, Więcek łatwo uporał się z pozostałymi konkurentami i pierwszy wpadł na metę w Poznaniu, ustanawiając rekord trasy.

Na szosie Bedzin — Siewierz — Sączów — Bedzin (50 klm) odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo klubowe Hakoachu. Zwycięzył Plarner 1:42 2) Doński 1:44. 3) Sperling 1:45

Na żużlowym torze Paryża

Start nieznanego motocyklisty-Po aka

Już na kilka dni przed zawodami organizatorzy reklamowali, że odbędą się trzy mecze międzynarodowe: Francja — Niemcy, Francja — Danja i, o dziwo... Francja — Polska (!). Nie słyszałem dotąd o żadnym Polaku „dirt trackiście“, to też ze specjalnem zaciekawieniem śledziłem przebieg zawodów. Okazało się, że w barwach polskich ma wystąpić Skotnicki, Polak wychowany w Anglji, Skotnicki, podobno zawsze występuje w barwach polskich. Tutejsza prasa nazywa tego jeźdźca asem bieżni angielskich.

W I-ym meczu międzynarodowym Francuz Bellisseut dwukrotnie triumfuje nad Niemcem Hornem. Również Francuz Meynier bije łatwo Duńczyka Knudsena.

Przychodzi kolej na mecz polsko-francuski. Na widowni poruszenie, to Skotnicki wjeżdża na bieżnię. Odrazu po jeździe widać, że Polak jest naprawdę „asem“. Francuz Bourgeois zajmuje odrazu pozycję przy bandzie, Polak depcze mu po piętach, ale Francuz dobrze się trzyma i nie daje się wyminąć. Na finiszu Skotnicki mimo brawurowej jazdy przegrywa o trzy metry. W II-ej próbie Skotnicki jest zaraz na początku wyrzucony z maszyny i bieg jest powtórzony.

Wyścig ten był najbardziej emocjonujący ze wszystkich dotychczasowych. Widać tu prawdziwą walkę. Francuz znający świetnie tor znów zajmuje pozycję przy samej bandzie i ani rusz nie da się wyminać. Na drugiem okrążeniu Francuz zarzucony jest na wirażu, Polak korzysta z tego i błyskawicznie ścina wiraż, wysuwając się na czoło. Bourgeois jednak dochodzi, obie maszyny idą łeb w łeb przez dwa koła.

Na finiszu Francuz wysuwa się o metr. Walka była tak zażarta, że cała widownia ryczała w podnieceniu.

W następnych punktach programu, Skotnicki miał startować w handicapie, jako „skreczmen“. Napróżno jednak starałem się go dopatrzyć na starcie. Zaniepokojony idę do szatni robić „wywiad“ z tajemniczym Polakiem w myśl przysłowia „Sami nie wiecie co posiadacie“.

I tu doznałem dopiero klęski na całej linji. Polakowi pył tak zaprószył oczy, że musiał czemprędzej jechać do miasta do doktora.

K. Gryżewski

III-ci dzień na Dynasach

Wyniki poszczególnych biegów były następujące: Mecz Mouhot — Niciński I był zupełnie zbyteczny, gdyż Niciński jest jeszcze zupełnie nieprzygotowany do startów z rutynowanymi zawodnikami zagranicznymi; przyniósł on zdecydowane zwycięstwo Francuzowi w czasie 13.2 i 14 sek.

Mecz Assad-Bahadora z Scheuchzerem przyniósł zwycięstwo pierwszemu w obydwóch spotkaniach w czasie 13 i 13,4 sek. (ostatnie 200 mtr.).

Mecz Mozzo — Koszutski był najciekawszym wyścigiem dnia. W pierwszem spotkaniu Koszutski prowadzi, Mozzo zdaje się nie przywiązywać wielkiej wagi do tego meczu, trochę lekceważy Koszutskiego, który nie oddając prowadzenia, zdecydowanie przychodzi pierwszy. O całą maszynę w tyle Włoch. Czas 13.2 sek. W drugiem spotkaniu Mozzo prowadzi i przed 200 metrówką Koszutski robi zryw, starając się obejść Włocha. Nie udaje mu się to i idą razem z 50 mtr. Koszutski na wirażu trochę zostaje, na prostej jednak zupełnie pewnie obchodzi Włocha i wygrywa o pół koła w czasie 13,4 sek.

W biegach eliminacyjnych sprinterów bardzo dobrze zaprezentował się Frączkowski i Lafery. W wyścigu omnium dla długodystansowców, po trzech biegach: na czas 1000 metrów, wspólnym na 4000 mtr. i z 4-ch startów — tryumfował Popończyk przed Włodarczykiem i Karle II. na 15 km. O ksiutyczowi udało się pobić poprzedni rekord J. Langego, wynoszący 12:34, przejechał on ten dystans w czasie 12:26.4 sek.



W WIMBLEDONIE
p. konsul Hulanicki, wzorowy opiekun naszych reprezentantów, Jadwiga Jędrzejowska i Ignacy Tłoczyński.



W QUEENS CLUBIE
Triumfatorki gry podwójnej pani Harper i van Ryn i para angielsko-polska mrs. Edgington — Jędrzejowska, która stawiła im najzaciętszy opór.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI